Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 351. — ROK XXXIX.

CZWARTEK
29 GRUDNIA 1932.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranica	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianą adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Węgry i rewizja traktatów pokojowych.

Sprawa rewizji traktatów pokojowych nie schodzi z łamów prasy i z trybuny wiecowej. Przedewszystkiem w Niemczech, gdzie wszystkie obozy polityczne rewizję znienawidzonego „Wersalu" uważają za panaceum, za uniwersalne lekarstwo na wszystkie choroby państwa i społeczeństwa. Z Niemiec zaś prąd rewizjonistyczny idzie do innych społeczeństw, którym rewizja zapowiada rozszerzenie granic. Z tych państw najsilniej Węgry ogarnęła gorączka rewizjonistyczna. Koła nacjonalistyczne na Węgrzech poszły w tym kierunku tak daleko, że nie zawahały się nawet przed profanacją apostolskiego symbolu wiary i pod jego koniec wstawiły słowa: „Wierzę... w zmartwychwstanie Węgier", rozumiejąc zniszczenie traktatu z Trianon przez to określenie.

Trzeba rzeczy nazywać po imieniu.

W Polsce wszystkie czynniki oburzają się na propagandę rewizjonizmu w Niemczech. Chodzi bowiem o polskie Pomorze i o polski Śląsk. Natomiast z dziwną lekkomyślnością i krótkowzrocznością oceniają pewne koła w Polsce rewizjonistyczną propagandę Węgier. Jeszcze ciągle znajdujemy w prasie sanacyjnej wyrazy uznania dla polityki węgierskiej. Jeszcze ciągle boleją pewne u nas czynniki nad „okaleczeniem" Węgier i składają im życzenia odzyskania utraconych prowincyj. Otwarcie pisze się o zwrocie Rusi Przykarpackiej Węgrom.

Jest to krótkowzroczność.

Mamy pełne uznanie dla żywotności narodu węgierskiego i dla jego chrześcijańskiego odrodzenia po wojnie... Węgry przedwojenne były synonimem żydowskiego liberalizmu życiowego (rozwody) i zacofanego konserwatyzmu społeczno-politycznego. Węgry powojenne przedstawiają obraz wręcz odmienny. Dokonało się znamienne przesunięcie sił. Zahukany przez liberalnych kalwinów i przez żydowskich liberałów katolicyzm uaktywnił się, przeszedł do ofenzywy przeciw wrogom prawdziwie chrześcijańskiej kultury, rozbudował prasę katolicką (dzięki energji znakomitego Jezuity, O. Bangha), stworzył bardzo nowoczesny kierunek myśli katolicko-społecznej (Jezuita Csavossy, Dominikanin Horvath), zniweczył wpływy żydowskiej finansjery na rząd i idzie ku nowym zdobyczom. Może nigdzie w Europie poza jedną Holandją, katolicyzm nie reprezentuje tak wielkiej siły społecznej, jak na Węgrzech.

Ten podziw dla Węgier powojennych i to uznanie dla katolików węgierskich za ich prace społeczne nie powinny nam przesłaniać oczu, gdy mamy oceniać polityczne dążności Węgier powojennych. **Naczelne hasło węgierskiej polityki zagranicznej — rewizja traktatów pokojowych — krzyżuje się z naczelnem hasłem polskiej polityki zagranicznej — utrzymanie traktatów w mocy.** Tylko krótkowzroczność, zresztą niezrozumiała, może się łudzić, że Węgry przecież nie atakują polskich granic i że im chodzi jedynie o granicę z Czechosłowacją i Rumunją. Kto atakuje jakiekolwiek granice stworzone przez traktaty pokojowe, pośrednio atakuje granice Polski. Kto dąży do rewizji granic powojennych, pracuje na rzecz Niemiec, a na szkodę Polski. Nawet, choćby to robił tak zresztą sympatyczny dla nas naród, jak naród węgierski; nawet choćby najsolenniej zapewniał, że granice Polski są sprawiedliwe i winny być utrzymane. Dzieło pokoju po wielkiej wojnie stworzone stanowi jedność, jest podstawą politycznego ustroju Europy. Jeśli się je zacznie psuć w jednem miejscu, nie można będzie znaleźć racji, dla którejby nie mogło być zepsute w innem. Jeśli się zgodzimy, że traktaty pokojowe mogą być zrewidowane na rzecz Węgier, godzimy się temsamem, że można je zrewidować na rzecz Niemiec!

Zresztą jest jeszcze drugi powód, dlaczego nie możemy popierać rewizjonizmu węgierskiego... Poseł węgierski w Berlinie, p. Koloman Kanya, oświadczył w tych dniach przedstawicielowi hitlerowskiego pisma „Der Angriff", że Węgry zmierzają do rewizji granic w oparciu o dwie potęgi: o Niemcy i o Włochy faszystowskie... Mussolini miał podobno zapewnić ostatnio Rumunję, że się zgadza na rewizję granic węgierskich tylko w ramach traktatów pokojowych, a więc za zgodą Rumunji i Czechosłowacji. Gdyby Mussolini chciał lojalnie dotrzymać tej obietnicy, to niebezpieczeństwo rewizjonistyczne stałoby się mniej groźnem dla Polski. To jednak musiałoby w konsekwencji jeszcze bardziej, niż dotąd, zbliżyć Węgry do Niemiec. I może dopiero wtedy zrozumieliby nasi węgrofile à outrance, że przyjaźń polsko-węgierska na polu politycznem jest nie tylko chimerą, ale ponadto szkodą dla państwa. Przyjaciele naszych nieprzyjaciół są naszymi nieprzyjaciółmi. Dopóki Niemcy nie wyrzekną się myśli o rewizji granicy z Polską, dopóki dążyć będą do obalenia obecnego stanu rzeczy w Europie, nie możemy uważać za przyjaciół tych, którzy się z Berlinem związali, nawet, chociażby szło o tak nam skądinąd sympatyczny naród, jak Węgry.

W. Z.

Afryka połudn. zarzuca parytet złota.

Londyn, 28 grudnia. Rząd Południowej **Afryki wydał rozporządzenie zwalniające Reserve Bank od wymiany banknotów na złoto. Rozporządzenie umotywowane jest nienormalną sytuacją polityczną i finansową, prowadzącą do wywozu dewiz i ukrywania** złota. Krok ten określany jest oficjalnie jako **„reglementacja waluty złotej, przy zniesieniu waluty złotej w obiegu wewnętrznym".**

Sfery miarodajne rządu południowo-afrykańskiego oceniają obecną sytuację finansową kraju **za równie krytyczną, jak sytuacja Anglji we wrześniu ub. r.** Minister skarbu oświadczył, że zarządzenie rządu jest faktycznie zarzuceniem parytetu złota.

Groźny pożar hotelu w Bukareszcie

Bukareszt, 28 grudnia. W hotelu Britannia, 8-piętrowym budynku o 500 pokojach, mieszczącym się w centrum miasta na bulwarze Britannia **wybuchł wczoraj wieczór groźny pożar, który szybko ogarnął cały gmach.** Goście hotelowi, którzy nie zdążyli wydostać się na wolne powietrze, **rozpaczliwie wzywali pomocy, a później usiłowali się ratować przez wyskakiwanie z okien na ulicę.** Wielu z nich odniosło ciężkie rany. Są również zabici, których liczba nie jest jeszcze dokładnie znana. **Pożar trwał całą noc i zniszczył prawie cały budynek.** Wyrządzone straty wynoszą **kilkadziesiąt milionów lei.**

Francja zaczeka na objęcie władzy przez Roosevelta

Nowy Jork, 28 grudnia. Ambasador francuski w Waszyngtonie odwiedził wczoraj sekretarza stanu Stimsona, z którym odbył dłuższą konferencję w sprawie długów wojennych. Jak z kół politycznych donoszą, ambasador oświadczył, że **jakkolwiek pragnie Francja podjąć rokowania w kwestji długów wojennych to jednak uważa, że chwila obecna nie nadaje się do prowadzenia pertraktacyj, ze względu na obecną sytuację wewnętrzną Stanów Zjednoczonych. Demarche ambasadora francuskiego** uważają w kołach oficjalnych za zerwanie rokowań do czasu objęcia władzy przez Roosevelta **i interpretowane jest jako następstwo nie**porozumień między Hooverem a Rooseveltem.

———o———

Przesilenie rządowe w Bułgarji.

Sofja, 28 grudnia. W następstwie wystąpienia z rządu trzech ministrów należących do partji chłopskiej, cały gabinet bułgarski premjera **Muchanowa** podał się dziś do dymisji. Król przyjął dymisję i powierzył członkom dalsze wykonywanie władzy aż do czasu utworzenia nowego rządu. Bezpośrednio po przyjęciu dymisji król Borys zaprosił do zamku przewodniczącego Sobranja, **Malinowa,** celem omówienia kwestji tworzenia nowego rządu.

Koncern prasowy Northcliffa rozwiązany.

Londyn, 28 grudnia. Wielki koncern prasowy Northcliffe Newspaper Ltd. utworzony w r. 1928 celem **wydawania dzienników wieczorowych** w wielu angielskich miastach prowincjonalnych, **będzie obecnie rozwiązany.** Wedle „London-Gazette", rozwiązanie koncernu uchwalone zostało przez członków towarzystwa. Kapitał zakładowy tego koncernu wynosi 5.5 miljona funtów szterlingów.

SENSACYJNY WYNIK LOTERJI ŚWIĄTECZNEJ W BARCELONIE.

Barcelona, (PAT.) Losowanie słynnej świątecznej loterji państwowej odbyło się pod znakiem sensacji. **Główna wygrana w sumie 15 miljonów padła na numer, którego właściciel oddał się w przeddzień dobrowolnie w ręce sprawiedliwości za mimowolne nadużycie, dokonane w związku z loterją.** Mianowicie trudniąc się zawodowo rozsprzedażą numerów loterji, **sprzedał przez pomyłkę 100 udziałów więcej niż mógł.** Rząd **wstrzymał wypłatę aż do rozstrzygnięcia** kwestji. Chodzi o to, czy numer głównej wygranej będzie anulowany, czy też nastąpi rodzaj podziału między **wszystkich** posiadaczy udziałów.

O czem piszą inni?..

Y.M.C.A. przeciw „programom" żydów w Polsce.

W Ameryce — jak donosi Żydowska Ajencja Telegraficzna — urządzono w grudniu szereg manifestacyj z protestami przeciw „pogromom" żydów w Polsce. Największa z nich odbyła się w d. 22 grudnia w Nowym Jorku przed gmachem konsulatu polskiego. Wzięło w niej udział 3 tys. studentów.

„Policja — donosi Ż. A. T. — nie wpuściła do konsulatu delegacji, która zamierzała wręczyć generalnemu konsulowi p. Marchlewskiemu protest. Do powstałego z inicjatywy prof. Krausa żydowsko-akademickiego komitetu obrony zgłosił akces szereg organizacyj młodzieży żydowskiej i chrześcijańskiej m. in. również YMCA".

Na podkreślenie zasługuje udział Y. M. C. A. w tych demonstracjach. Cóż na to panowie z polskiej Y. M. C. A.?

Pesymizm przemysłowców.

Sanacyjna „Prawda" organ przemysłowców łódzkich, jest bardzo pesymistycznie usposobiona i nie spodziewa się, by rzucone niedawno przez p. premjera myśli zostały zrealizowane.

„Dewiza p. premjera o konieczności dostosowania do cen płodów rolniczych „kosztu wszystkich świadczeń, usług i cen przemysłowych, a więc i kosztu świadczeń i usług aparatu administracji państwowej i aparatu ubezpieczeń socjalnych", nie znajdzie ofiarnego poparcia biurokracji.. Nikt nie pracuje gorliwie nad własną zgubą. Może przeto nastąpić to, że z 3-ch części hasła p. premjera: obniżenie kosztu wszelkich świadczeń, usług i cen przemysłowych, aparat biurokratyczny zareaguje tylko na część trzecią, ostatnią, skutkiem czego narazie będziemy świadkami tylko jeszcze jednej serji prób obniżenia cen przemysłowych bez naruszenia kosztów świadczeń publicznych i usług. A wtedy zamiast lawiny redukcji, oczyszczającej grunt i atmosferę dla nowego rozwoju przeżyjemy nową ofensywę interwencjonizmu i wszelakich reglamentacyj".

Prawdę powiedziawszy, żale „Prawdy" nie są uzasadnione. Ceny przemysłowych towarów nie zostały wydatniej obniżone. Przemysłowcy nie powinni narzekać!

P. Moraczewski o p. Jaworowskim.

Jak się w sanacji kochają, wiadomo! Jako ilustrację przytoczymy piękny obrazek, wzięty z pisma: „Front Robotniczy" (p. Moraczewskiego). Organ p. Moraczewskiego tak pisze o p. Jaworowskim, prezesie t. zw. „Frakcji Rewolucyjnej":

„Robotnicy Królewskiej Huty mieli w tych dniach rozrywkę: zjechał tam osobiście, w asyście odpowiednio dobranej „świty", sam p. Rajmund Jaworowski, „ukochany wódz" wszystkich Tasiemek, Łokietków itp. bohaterów Kercelaka. Ogromnie „socjalistyczny" szef bandyckich bojówek, nadużywających nazwy „dawnej frakcji rewolucyjnej", zdradza, jak wiadomo, szerokie apetyty na „solidarystycznych" (!) śląskich Zetzetzetów. (t. j. Z. Z. Z., organizację tworzoną przez rząd i p. Moraczewskiego). Poprzestać jednak musi na apetytach.

Że tak jest najlepiej świadczy „historyczny" dzień 18 grudnia, kiedy to wszyscy technicy i górnicy Z. Z. Z. przejść mieli do szeregów „Rewolucyjnego proletarjatu" z pod znaku socjal-grandy. Rzeczywistość okazała się bardzo na apetyty p. Jaworowskiego niełaskawa i „wodza" spotkało fiasko. akcja spaliła na panewce.

Tacy to już ci robociarze śląscy niewdzięczni, — samego Antka zgniłemi jajcami obrzucili, że aż uciekał. No i oczywiście „wódz" z garstką łokietkowych rycerzy przybyłych z Warszawy zmuszony był... sromotnie wiać z zebrania... I udać się wprost do łaźni".

I to się nazywa — obóz, blok itp.!

Mylny pogląd na chrześcijaństwo.

P. Mackiewicz próbuje w „Słowie" wileńskiem dać charakterystykę „cywilizacji chrześcijańskiej" w odróżnieniu od cywilizacji pogańskiej. ...Chrześcijaństwo — pisze — jest to

„cywilizacja współczucia i miłosierdzia. To miłosierdzie występuje także jako pomoc materjalna dla ludzi słabszych. dla klas społecznych lub całych narodów biedniejszych. ale właśnie dlatego. że wypływa z pojęcia miłości bliźniego, nie można jej utożsamiać z hasłami walki klas".

Chrześcijaństwo jest istotnie przeciw walce klas. Ale myli się p. Mackiewicz identyfikując je z — miłosierdziem... Społeczne „Ethos" chrześcijaństwa wychodzi z założeń sprawiedliwości (prawo natury) i zmierza do zbratania ludzkości w królestwie miłości. Dlatego zanim wezwie ludzi do miłości, wpierw domaga się sprawiedliwości dla nich. Taka jest myśl przewodnia społecznych encyklik papieskich: „Rerum Novarum" i „Quadragesimo anno". P. Mackiewicz o tem oczywiście nie wie!

Zwróci się przeciw nim!

P. Moszczeńska trafnie zauważa w „Kurjerze Warszawskim", że sanacja choruje na „brak wyobraźni". Albowiem przecież, gdyby miała wyobraźnię, toby sobie zdała sprawę z tego, że różne ustawy i zarządzenia dzisiejsze zwrócą się kiedyś przeciw niej.

„Przecież chyba — pisze p. Moszczeńska — nietrudno wyobrazić sobie w Polsce inny skład gabinetu, inną większość sejmową, inną osobę na stanowisku Prezydenta. Przeżyliśmy przecież tyle zmian personalnych, czasem niespodziewanych, ale bardzo często dochodziły one i dochodzić muszą do skutku w drodze zupełnie normalnego porządku rzeczy. Ludzie nawet młodzi i zdrowi, umierają (jak śp. minister Młodzianowski. śp. Czerwiński) albo ustępują z pola z różnych powodów. Niektórzy są bardziej długowieczni; wieczny nie jest nikt.

Czyż jakaś nowa z innego środowiska wyłoniona władza wykonawcza mogłaby dzisiejszym grupom rządzącym zadać cięższy cios, niż przez utrzymanie i ścisłe wcielanie w życie wszystkich tych ustaw, któreby po nich odziedziczyła?! Nie byłoby potrzeba żadnego nowego dekretu; wystarczyłoby spożytkowanie skrupulatne istniejących, aby doszczętnie rozgromić obecnych dzierżycieli władzy oraz te organizacje, które z nimi współpracują.

Jakąż ogromną ulgą i pociechą dla nich może być to, że nowi ludzie zechcieliby zapewne stosować nowe metody rządzenia, a niktby się o to tak gwałtownie i natarczywie nie dopominał, jak ci, którzy musieliby się lękać. jak ognia własnych naśladownictw, ale oni nie zdolni są nawet wyobrazić sobie tej katastrofy".

Drugi rok republiki hiszpańskiej.

Rewolucja w Hiszpanji wybuchła w dniu 14 kwietnia 1931 r., republikańskie Kortezy zebrały się po raz pierwszy w lipcu 1931 r., ale konstytucję uchwalono dopiero w dniu 9 grudnia 1931 r. tak, iż dopiero teraz minęła pierwsza rocznica wprowadzenia jej w życie. Prasa madrycka umieściła z tej okazji szereg artykałów, w których naogół ujemnie oceniono nowy stan rzeczy.

Że potępia nowy system prasa katolicka. to nic dziwnego, bo republikańska Hiszpanja zaczęła swój żywot od prześladowania Kościoła. Podpalanie kościołów nie było wprawdzie dziełem rządu ani parlamentu, ale wygnanie Jezuitów i szereg ustaw godzących w prawa Kościoła. to czyny dokonane przez obecną, lewicową większość. Rzecz jasna. że katolicy hiszpańscy są w opozycji do takiej polityki.

Ale nawet lewicowcy krytykują dzisiejszy stan Hiszpanji. Unamuno, przywódca liberałów hiszpańskich. znany ze swej zaciętej walki z dyktaturą, napisał w „Heraldo":

„Rząd obecny jest następcą inkwizycji, gdyż opiera się na policji i gdzie niema niebezpieczeństw, tam je wynajduje. Głosowałem za reformą rolną, nie żywiąc zresztą żadnych iluzyj. Statuty nadające pewnym dzielnicom kraju autonomję. nie mają wielkiego sensu. Korzyści z nich odnoszą „przyjaciele" figur rządowych, którzy nie mogli lub nie zdążyli się już ulokować na posadach w administracji centralnej. Zamiast republiki pracowników wszystkich klas, bedziemy mieli republikę urzędników wszystkich klas".

Ustawę o ochronie republiki nazywa Unamuno „nieszczęsną", gdyż umożliwia samowolę rządu. Także z prawego skrzydła opozycji atakuje się tę ustawę. gdyż rzeczywiście utrudnia ona legalną walkę o wprowadzenie Hiszpanji na inne tory. Monarchistyczne „ABC" wskazało, jak bardzo kłóci się polityka gabinetu Azany z pięknemi, wolnościowemi przepisami nowej konstytucji.

„Wyznanie nie będzie stanowiło momentu decydującego o stanowisku społecznem lub politycznem".

Tak mówi jeden z artykułów konstytucji. A dziś szykanuje się „klerykałów" wśród warstwy urzędniczej.

Inny artykuł konstytucji powiada:

„Wyrażanie swych opinij i poglądów nie podlega ograniczeniom, konfiskata pism i książek nie może się w żadnym razie odbywać inaczej, jak na podstawie specjalnego rozporządzenia właściwej instancji".

„Rządowi w żadnym razie nie przysługuje prawo konfiskowania majątku obywatela hiszpańskiego".

I te artykuły zostały nieraz przez dzisiejszych władców Hiszpanji pogwałcone.

Ostatecznie jednak musi przyjść chwila. w której według konstytucji naród hiszpański zostanie powołany do wydania sądu o obecnym rządzie i do wytyczenia republikańskiej Hiszpanji dalszej drogi. Otóż odnosi się wrażenie. że przyszłe Kortezy będą mniej lewicowe. Po dyktaturze nastąpił silny zwrot na lewo. Teraz wahadło zegara dziejowego pójdzie najprawdopodobniej znowu w prawo, aż wreszcie młoda demokracja dojdzie do jakiejś względnej równowagi.

Były chwile. w których zdawało się. że Hiszpanja przejdzie tę samą ewolucję. co Rosja w r. 1917. Dziś te obawy zmniejszyły się. Choć komunizm nie śpi, raczej należy się spodziewać lekkiego zwrotu na prawo.

Na przywrócenie monarchji nie zanosi się. Postawa społeczeństwa wobec nieudałych prób przewrotu (np. gen. Sanjurjo) wskazuje, że Hiszpanja nie tęskni za exkrólem Alfonsem.

Po upadku dyktatury demokracja hiszpańska popełniła dużo błędów. Tak to zwykle bywa. Po wyjściu z podziemi jesteśmy jakby oślepieni słońcem. Lecz któżby dlatego nie chciał wyjść z podziemi? A gdyby nawet nowy stan rzeczy miał przynieść Hiszpanji jeszcze dużo rozczarowań. człowiek wolny wybierze dalszą walkę niż ugodę ze złem. Nie będzie całował kajdan nie będzie stawiał tyranom pomników.

Litwa nie zmieni polityki?

Litewski minister spraw zagranicznych p. Zaunius oświadczył przedstawicielowi półoficjalnego „Lietuvos Aidas", że Litwa nie zmieni swego stosunku do Polski. Zatargi z Niemcami o Kłajpedę nie skłonią Litwy do rzucenia się w objęcia Polski, Liga Narodów nie zmusi Litwy od nawiązania komunikacji z Polską zwłaszcza, że Trybunał Haski przyznał Litwie słuszność w t. zw. sporze o linję Landwarowo-Koszedary, a Rosja zdaniem p. Zauniusa nie uznaje obecnej granicy polsko-litewskiej. Jednem słowem nie zmieni się nic.

„Nikt na Litwie — mówił p. Zaunius — nie może poważnie myśleć o zmianie polityki a najdrobniejsze pogłoski o tem wywołują w społeczeństwie litewskiem najżywszy protest".

Co do tego ostatniego, to p. Zaunius mówi prawdę. W narodzie litewskim zawsze była żywa tęsknota za Wilnem, a 12 lat ustawicznej agitacji na temat „zagrabionego Wilna" zrobiły swoje. Żadna partja litewska nie zmieni swego poglądu na sprawę Wilna, bo konkurencyjne stronnictwa oskarżyłyby ją o brak patrjotyzmu, jeśli nie o zdradę. P. Puryckis nie odważy się otwarcie napisać, że Litwa mogłaby nawiązać stosunki z Polską tak, jak Francja nawiązała je w r. 1871 z Niemcami, choć nie przestała dążyć do odzyskania Alzacji i Lotaryngji. Minister litewski nie może się wypowiedzieć za nawiązaniem stosunków handlowych z Polską, choć to może przydałoby się Litwie, bo i ona już odczuwa kryzys.

Zapewne, w wielu umysłach litewskich nurtuje pogląd, że możnaby stosunek do Polski ułożyć inaczej. Ale opierać na tem wielkie nadzieje, widzieć już „jaskółki w grudniu" (jak zatytułował swój artykuł prorządowy „Kur. Wileński") byłoby lekkomyślnością. Obawiać się trzeba, że nim mógłby nastąpić zwrot w umysłach litewskich, nimby przygasła nienawiść do Polski, polityka niemiecka potrafi w Genewie utorować drogi do „pokojowej" rewizji granic, a to znowu ożywi nadzieje litewskie.

To też zdaje się, że zwrot w nastrojach litewskich nastąpi sam przez się, bez odpowiednich starań z naszej strony. A co my możemy zrobić. Przedewszystkiem poznać Litwinów, ich pogląd, ich sposób myślenia, przestać patrzeć na nich jak na „karzełka na pasku Berlina", a co najważniejsze — zastanowić się, czyśmy żadnego błędu w stosunku do nich nie popełnili?

Nie widzimy, niestety, u nas w Polsce skłonności do poważnego przemyślenia sprawy naszego stosunku do Litwy. Wiemy o niej mało i naogół lekceważy się ją. Lekceważą także ci, którzy lękają się wojny o zachodnie granice Polski, bo cóż to znaczy dla takiego mocarstwa jeden nieprzyjaciel więcej? „Viel Feind, viel Ehre" mówili Prusacy. Litwa musi się z nami pogodzić, mówimy sobie wytrwale od października 1920 r., a od maja 192[illegible] r. powtarzamy to z jeszcze większym naciskiem. I czekamy. Czekaliśmy, aż się skończy Woldemaras, a raczej nie czekaliśmy, bo właśnie za jego czasów próbowaliśmy przy pomocy mocarstw zachodnich i przy pomocy Ligi Narodów skłonić Litwę do zmiany polityki. Dużo było hałasu, dużo starań — i nic. Czekamy dalej wytrwale. Widzimy „jaskółki w grudniu", a w styczniu znowu zaczynamy wypatrywać tych jaskółek zgody i czekamy znów do grudnia. I tak mija rok za rokiem.

S. S.

Rumunja a pakty z Rosją.

Ogłoszony wczoraj polsko-sowiecki pakt o nieagresji, został ratyfikowany przez p. Prezydenta Rzplitej, a nie przez Sejm. Bolszewicy nie mieli widocznie nic przeciwko temu. Z ogłoszeniem dokumentów cała sprawa została zakończona. Niedługo zapewne trzeba będzie czekać na ratyfikację paktu francusko-sowieckiego, podpisanego w listopadzie przez Herriota i Dowgalewskiego. Pakt ten różni się od polskiego między innemi tem, że został zawarty na okres nieograniczony, a po upływie 2 lat może być wypowiedziany, ale na rok naprzód. Pakt polsko-sowiecki został zawarty na 3 lata, ale jeśli nie zostanie wypowiedziany, będzie automatycznie przedłużony na okres dwuletni. Pakt francusko-sowiecki będzie naturalnie ratyfikowany przez parlament.

W ten sposób obie główne sojuszniczki Rumunji uporały się już ze sprawą paktów. Rumunja pozostaje osamotniona. P. Titulescu wytrwał na swem stanowisku, że pakt z Rosją jest zbędny. W głębi duszy żywi on może przekonanie, że pakty te mają podobną wartość i tak samo nie zapobiegną w krytycznej chwili starciu o Bessarabję, jak pakt Kellogga i Ligi Narodów nie zapobiegły walkom o Mandżurję i Gran Chaco.

Dyplomacja rumuńska nie wychodzi z całej tej historji zwycięsko. Pozostało w Europie wrażenie, że były poseł rumuński w Warszawie p. Cadere byłby doszedł do porozumienia z Litwinowem, że tylko skutkiem wystąpienia p. Titulescu, Rumunja nie podpisała paktu.

Nas jednak więcej interesować musi inna sprawa: jak w oczach społeczeństwa rumuńskiego wygląda sojusz z Polską? Jakie są nastroje w stosunku do Polaków? Czy jest coś prawdy w pogłoskach pism niemieckich. że Rumunja czuje się osamotnioną i opuszczoną przez swych sojuszników i że „druga siostra łacińska", Italja zabiega o zdobycie w Bukareszcie tych wpływów, jakie dotychczas posiadała Francja?

Naturalnie ciche życzenia niemieckie są tylko życzeniami i sojusze pozostaną sojuszami. W każdym razie nie należy jednak lekceważyć wrażenia, jakie w Bukareszcie wywołują pakty z Rosją.

Być może, że echo ratyfikacji paktu polsko-sowieckiego będzie słabsze niż w lipcu echo skrzypienia piór, któremi pakt podpisano. Rumunja jest bowiem zajęta przedewszystkiem swemi sprawami wewnętrznemi, a mianowicie fatalną sytuacją finansową.

Na ziemiach Rzeczypltej

Przed jubileuszem ks. Biskupa Wałęgi.

Dnia 24 marca 1933 przypada 50-ta rocznica święceń kapłańskich sędziwego Biskupa Tarnowskiego. Ks. Biskupa Dra Leona Wałęgi. Ks. Biskup Jubilat urodził się 25 marca 1859 r. we wsi Moszczenica koło Gorlic, wyświęcony na kapłana 24 marca 1883 r. Od r. 1901 sprawuje rządy biskupie w Tarnowie. (KAP.)

10 stycznia sąd doraźny w Łodzi nad bombiarzami.

Prokuratura łódzka zajęta jest obecnie przygotowaniem aktu oskarżenia przeciwko R. Kuchciakowi i jego czterem towarzyszom, którzy zorganizowali i dokonali zamachu bombowego na województwo i magistrat w Łodzi. Rozprawę przed sądem doraźnym wyznaczono na 10 stycznia. W śledztwie ujawniono nowe szczegóły z przeszłości Kuchciaka. On mianowicie zamieszany jest w samowolne rozstrzelanie sierżanta w Wilnie w 1920 r. oraz brał udział w napadzie bandyckim w Łodzi na kasjera Michela, któremu wówczas zrabowano większą sumę.

Aresztowanie siedmiu fałszerzy 100-złotówek w Poznaniu.

Policja poznańska aresztowała szajkę fałszerzy banknotów 100-złotowych składającą się z siedmiu osobników. Fałszerze przygotowali już wielką ilość falsyfikatów, lecz nie zdołali puścić w obieg ani jednego. Nazwiska trzymane są w tajemnicy. W mieszkaniu przywódcy szajki znaleziono przybory służące do fabrykacji pieniędzy.

Fałszywy kontrolor w kolonji dla warjatów.

W gminie rudzińskiej, w pow. trocko-wileńskim, istnieje kolonja dla umysłowo chorych, będąca pod opieką magistratu wileńskiego. Do kolonji tej przybył jakiś jegomość, w celu przeprowadzenia rewizji. **Kontrolora przyjęto z wielkiemi honorami, goszcząc go przez trzy dni.** Po dokonaniu kontroli, rzekomy rewident **zabrał 600 zł.** z kasy i odjechał w kierunku Wilna. Dopiero po jego odjeździe porozumiano się z Wilnem, gdzie oświadczono, że żadnego kontrolora do zakładu magistrat nie kierował. Fałszywy rewident znikł bez śladu.

ZGON Ś. P. PROF. WIKTORA STANIEWICZA. W ub. tygodniu zmarł w Wilnie ś. p. prof. Wiktor Staniewicz, honorowy profesor wydziału matematyczno-przyrodniczego Uniwersytetu Wileńskiego. Ś. p. prof. Wiktor Staniewicz **był pierwszym z wyboru rektorem Wszechnicy Wileńskiej**, oraz dziekanem wydziału matematyczno-przyrodniczego. Odznaczony był komandorją orderu Polonia Restituta.

NOWE SCHRONISKO W BESKIDACH WSCHODNICH. Stanisławowski Oddział Polskiego T-wa Tatrzańskiego wystawił nowe górskie schronisko w Beskidach Wschodnich na przełęczy Tatarskiej. Schronisko oddalone jest od stacji kolejowej w Tatarowie o 15 klm. Okolica jest odpowiednim terenem dla narciarzy. Z nowego schroniska można czynić też wycieczki na Czarnohorę i w Gorgany polskie i czechosłowackie.

ŚLEDZTWO W SPRAWIE ROSENVERTH-RÓŻYCZKI. W swoim czasie donosiliśmy o sprawie **b. generalnego współwłaściciela i dyrektora Podlaskiej Wytwórni Samolotów**, Rosenverth-Różyczki, którego aresztowano pod zarzutem dokonania wielkich nadużyć z tytułu rozrachunków ze Skarbem Państwa. Ponieważ śledztwo dobiega końca, Rosenverth-Różyczkę zwolniono z więzienia za kaucją 50.000 złotych.

Półtora miljona kg złota na dnie oceanów

czeka na wydobycie.

Włoski statek „Artiglio II" wyruszył znowu ku zachodnim wybrzeżom Francji w celu wydobycia reszty uprzednio wydobytego dzisiaj złota, wynoszącej około 2.000 kg., że spoczywającego na dnie Atlantyku angielskiego okrętu „Egipt".

Roczna produkcja złota, wynosząca około 600.000 kg., nie wystarcza bowiem światu, mimo, że do niedawna, bo do końca ub. wieku ilość ta nie przekraczała 200 000 kg. na rok. Toteż coraz częściej słyszy się o wydobywaniu z głębi oceanów skarbów, które w ciągu wieków poszły na dno wraz z okrętami.

Drobną część tego złota wydobyto. Jest to jednak znikoma cząstka w porównaniu z tem, co jeszcze kryją głębie morskie. wydobyto bowiem zaledwie 60.000 kg., podczas gdy na wy dobycie czeka **jeszcze półtora miljona kg., czyli około 1/10 tej ilości złota, która** posiadają wszystkie banki emisyjne świata. Tak twierdzą źródła amerykańskie, które podają przytem długi spis zatopionych okrętów, wraz z dokładnie określonem miejscem zatonięcia, oraz ilością ukrytych w nich skarbów.

Największym ze znanych historycznie skarbów, spoczywających na dnie morskiem i do tej pory niewydobytych, jest **bezsprzecznie skarb luszpański, zatopiony w roku 1703 w zatoce Vigo u północno-zachodnich wybrzeży hiszpańskich.** Składa się nań przeszło 150.000 kg. złota. Hiszpanie transportowali wówczas ogromną ilość złota z Ameryki do Europy. Napadnięci przez flotę holendersko-angielską woleli zatopić własne okręty, niż oddać skarb w ręce wrogów.

Wydobywanie złota z dna oceanów napotyka na wielkie trudności, z powodu wysokiego ciśnienia, które już na głębokości 100 m. niezmiernie utrudnia nurkom pracę. I na mniejszych głębokościach praca ta jest niezwykle mozolna. Stąd wydobycie 40.000 kg. złota z okrętu „Laurentic", leżącego zaledwie na 60 m pod powierzchnią wody, kosztowało 7 lat pracy. Nurkowie statku „Artiglio II" w czasie rocznej pracy, którą obecnie wznowili, zdołali wydobyć z okrętu „Egipt" tylko 2/3 znajdującego się na jego pokładzie złota, czyli ok lo 4.000 kg. Nic dziwnego, gdyż głębokość, na której znajduje się „Egipt" wynosi przeszło 100 m.

O wydobywaniu złota z większych głębokości dzisiaj niema mowy. Istnieją wprawdzie przyrządy, jak np. skafander inż. Galeazzi, pozwalające na przebywanie na głębokości 300 i więcej metrów; zamknięty w takim skafandrze nurek jest jednak niezdolny z powodu wysokiego ciśnienia do pracy i skazany wyłącznie na obserwowanie otoczenia i wykonywanie zdjęć fotograficznych.

Większa część złota wydobywanego co roku z ziemi wędruje do skarbców banków emisyjnych. Pozatem poważny jego odsetek zużywany jest do fabrykacji przedmiotów luksusowych, biżuterji, zegarków, okularów, wiecznych piór, sztucznych zębów; a dalej złoto znajduje szerokie zastosowanie w przemyśle chemicznym, fotograficznym, zdobniczym, np. przy wyrobie szyldów, złoceniu ram, blach i różnych innych przedmiotów. Szerokie zastosowanie złota, które zaznaczyło się z początkiem XX wieku, dostatecznie tłumaczy wzrost produkcji tego metalu z 200.000 kg. rocznie z końcem ub. stulecia na 768.000 kg. w r. 1906. Tu należy dopatrywać się źródła intensywnych poszukiwań złota nawet na dnie oceanów. Współczesny kryzys gospodarczy wzmógł to zapotrzebowanie jeszcze bardziej. Tezauryzacja złota przybrała w niektórych krajach poważne rozmiary. Np. w Polsce **w „pończochach" ludzi ostrożnych tkwi około 40.000 kg. złota, przeważnie** w postaci monet, wartości przeszło 200 milj. zł.

Nic więc dziwnego, że owe półtora miljona kg. złota, drzemiących bezczynnie na dnie oceanów, niejednemu kandydatowi na miljonera spędzają sen z powiek. Niejeden będzie próbował szczęścia, które uśmiechnęło się nurkom statku „Artiglio II.". ak.

Geneza wigilijnego przemówienia papieskiego.

Treść wigilijnego przemówienia Ojca św. **aż** do ostatniej prawie chwili nie była wiadomą. Nie wiadomem również było, czy przemówienie to nadane będzie przez radjo. Jeszcze w **niedzielę** przedświąteczną, gdy dyrektor stacji **radjowej** watykańskiej, **O. Gianfranceschi**, podczas zwykłej audjencji niedzielnej zapytywał Ojca św. czy ma przygotować stację do transmitowania przemówienia wigilijnego. **Papież** nie udzielił odpowiedzi potwierdzającej. **Natomiast** w czwartek zrana Pius XI specjalnie wezwał O. Gianfranceschi, aby zalecić mu przygotowanie stacji do transmisji radjowej, albowiem poprzedniego ranka podczas Mszy św. nawiedziła Go myśl uczczenia jubileuszu 1900-lecia Śmierci i Zmartwychwstania Pana. Ojciec św. o swym zamiarze nikomu nie mówił **prócz O. Bea, rektora Papieskiego Instytutu Biblijnego,** którego wezwał, aby ustalić najbardziej prawdopodobną datę śmierci Jezusa Chrystusa.

O. Gianfranceschi natychmiast przystąpił do przygotowań technicznych, jednak do piątku wieczorem otrzymał zaledwie trzy strony tekstu przemówienia, stanowiące pierwszą jego część. W piątek Ojciec św. zawiesił wszelkie audjencje o godzinie 8-mej wieczorem i zajął się pisaniem pozostałej części przemówienia, co trwało do wpół do pierwszej po północy.

W dzień wigilijny, w czasie odczytywania Swego przemówienia, Ojciec św. był bardzo wzruszony, zwłaszcza przy ustępie dotyczącym Męki i Śmierci Zbawiciela. Niezwykle również poruszeni byli kardynałowie i całe otoczenie papieskie. (KAP.)

Nowy poseł chiński w Moskwie.



Dr. Yen, przedstawiciel Chin w Lidze Narodów i na konferencję rozbrojeniową został mianowany posłem Chin w Moskwie.

Z całego świata.

Zapalił się od choinki.

W czasie świąt wydarzył się w Kopenhadze tragiczny wypadek. Mianowicie, gdy w pewnej rodzinie, jeden z młodych ludzi w czasie uczty wigilijnej wyszedł do drugiego pokoju, gdzie miał zapalić choinkę, rozłożyć podarunki oraz odegrać rolę według obyczaju duńskiego św. Mikołaja, **pozostali biesiadnicy usłyszeli nagle krzyki: „Na pomoc".** Myśląc, że to ów młody **człowiek krzyczy tylko tak na żart, nie reagowali wcale na to.** Dopiero gdy po pewnej chwili rozpaczliwe krzyki nie ustawały, wszyscy wpadli do pokoju **i ujrzeli nieszczęśliwego, stojącego w płomieniach.** — W stanie beznadziejnym przewieziono go do szpitala.

Zamachy bombowe w Barcelonie.

W większych magazynach meblowych w Barcelonie nastąpiły wybuchy bomb, wyrządzające znaczne szkody. Chodzi tu zapewne o **sabotaż**, gdyż w ostatnich czasach stwierdzono szereg zamachów na magazyny lub fabryki mebli w związku z trwającym już od 8 tygodni strajkiem robotników w tej gałęzi przemysłu. Dokonano licznych aresztowań. **Przeprowadzono w kilku miejscach rewizja, doprowadziła do wykrycia dwu składów bomb.**

Na śladach mordu kapturowego.

W związku z wykryciem morderstwa kapturowego, dokonanego na szturmowcu Hentschu policja kryminalna w Dreźnie na zlecenie prokuratora aresztowała dziś **członka szturmówki hitlerowskiej Willy Bormanna**, podejrzanego o pośredni udział w zbrodni. Bormann miał ułatwić ucieczkę jednemu z uczestników mordu, niejakiemu Rudolfowi Schenkowi, który krytycznej nocy wyprowadził Hentscha na odludne miejsce pod pretekstem udzielenia mu ważnych rozkazów. Od tego czasu Hentsch zginął bez śladu i dopiero onegdaj zwłoki jego wyłowiono z Łaby.

— — o — —

MGŁA UTRUDNIA ŻEGLUGĘ NA MORZU PÓŁN. Na wybrzeżu Morza Północnego już od 3 dni panuje gęsta mgła, która uniemożliwia prawie zupełnie żeglugę. Według dotychczasowych meldunków **stokilkadziesiąt okrętów znajduje się na kotwicy w oczekiwaniu na znośne warunki jazdy.** Na Kanale Północnym zderzyły się ze sobą z powodu mgły dwa okręty towarowe, przyczem jeden z okrętów doznał poważnych uszkodzeń.

400 PASAŻERÓW CHORYCH NA GRYPĘ. Angielski statek pasażerski „Cameronia" zawinął do portu w Glasgow z dużem opóźnieniem, spowodowanem burzą. Na pokładzie znajduje się 400 pasażerów, chorych na grypę, której nabawili się podczas burzliwej podróży na morzu.

PUHAR ZA WYJĄTKOWĄ PILNOŚĆ. Uczeń szkoły Fort Alfred w Afryce Południowej, Gerald Smith otrzymał puhar srebrny jako nagrodę za wytrwałość w uczęszczaniu do szkoły. **Smith nie opuścił ani jednej godziny w ciągu 10 lat.**

ZAMACH NA KRÓLA FUADA. Z Kairu donoszą o wykryciu na przedmieściu Gizeh zamachu planowanego na życie króla Fuada. Krótko przed przybyciem króla na zwiedzenie państwowej szkoły inżynieryjnej w Gizeh **znaleziono w ogrodzie, okalającym gmach szkolny, maszynę piekielną z niezapalonym lontem.** Przypuszczają, że zamach planowany był przez członków narodowej partji Wafdów.

DESZCZ KAMIENI. W miejscowości Caprona w Pirenejach, w kamieniołomach podłożono minę dynamitową, celem rozbicia bloku granitowego wysokości 20 mtr. Skutki wybuchu były nieprzewidziane, gdyż **na wioskę posypał się deszcz kamieni, rujnując dachówki i zrywając druty telefoniczne oraz przewody elektryczne.** Dodać należy, że kamieniołomy są oddalone od wioski o pół kilometra.

GŁODÓWKA WIĘŹNIÓW — KOMUNISTÓW. 18 komunistów w Paryżu skazanych ostatnio na karę więzienia, rozpoczęło głodówkę. Przewidziane jest sztuczne odżywianie więźniów.

W POGONI ZA RĘKAWICZKĄ. W tych dniach w dziale inseratowym leningradzkiej „Krasnaja Gazeta" Nr. 287 pojawiło się charakterystyczne ogłoszenie: „W prospekcie 25 października **zgubiono damską rękawiczkę skórzaną 7 listopada b. r. Proszę o zwrot za wynagrodzeniem.** Telefon 194-74". Jaką wartość musi mieć w Rosji sowieckiej damska rękawiczka, kiedy jej właścicielka daje ogłoszenie do gazety, zapłaci za nie grube pieniądze i jeszcze chce dać wynagrodzenie znalazcy. W tymże numerze pisma zamieszczone było inne jeszcze ciekawe ogłoszenie: **„Zamienię damski zegarek branzoletowy za dobre pianino. Telef. 94-22".** Damski zegarek i pianino. Jakież to obecnie pojmowanie wartości poszczególnych przedmiotów w Z. S. S. R.

Sport.

Kraków za rozwiązaniem Ligi.

Znany projekt reorganizacji rozgrywek P. Z. P. N. napotyka na opozycję w niektórych okręgach. Łódź jest stanowczo przeciwna powiększeniu ilości klubów ligowych. Okręg krakowski opracował obecnie obszerny memorjał, w którym wypowiada się przeciwko całemu projektowi P. Z. P. N. **Krakowski Związek Piłkarski jest wogóle przeciwny samemu istnieniu Ligi i poleca swoim delegatom głosowania za rozwiązaniem Ligi i przywróceniem stanu rozgrywek okręgowych z 1926 r.** Następnie krakowski związek domaga się wprowadzenia nie dwuletniej a **trzechletniej kadencji dla graczy.**

ŚLĄSKI PROJEKT REORGANIZACJI ROZGRYWEK.

Jeden z działaczy śląskich opracował i przesłał do związku nowy projekt reorganizacji systemu rozgrywek ligowych. Projekt ten przewiduje **podwyższenie ilości klubów do 16** przez pozostawienie w Lidze tegorocznego kandydata do klasy A i adoptowanie trzech mistrzów grupowych klasy A. Razem z Podgórzem da nam to 16 drużyn. Drużyny ligowe mają być podzielone na dwie grupy. Podział ten ma służyć jedynie do eliminacji **extra-klasy**, t. j. Ligi I, która składać się będzie **z 6-ciu najlepszych klubów**, które osiągnęły największą ilość punktów (po 3 z każdej grupy). Reszta drużyn utworzy Ligę II. która będzie walczyła o wejście do I-ej Ligi i o spadek do klasy A.

NIE BYŁO KONFLIKTU MIĘDZY P. ZW. NARCIARSKIM A WARSZ. KLUBEM NARCIARSKIM.

Wobec pojawiających się w prasie sprzecznych informacji jakoby między Polskim Związkiem Narciarskim a Warszawskim Klubem Narciarskim zaistniał konflikt, w toku którego miał się nawet Zarząd Warszawskiego Klubu Narciarskiego podać do dymisji, Polski Związek Narciarski stwierdza, że o tego rodzaju faktach nie ma żadnej wiadomości. Wiadomości te są szerzone przez osoby, które dążą do zepsucia stosunków między Polskim Związkiem Narciarskim, a Warszawskim Klubem Narciarskim, na szkodę obu organizacji i pozbawione są wszelkiej podstawy faktycznej.

ZAKUSY ANGLJI NA PIŁKARZY AUSTRJACKICH.

Po meczu piłkarskim Anglja—Austrja w Londynie menażerzy klubów angielskich zwrócili się do szeregu zawodowych graczy austrjackich celem zaangażowania ich.

Oparło się temu Ministerstwo Pracy ze względu na bezrobocie, panujące wśród angielskich piłkarzy zawodowych.

POLACY W HOKEJOWYM ZESPOLE CZESKIEJ SPARTY.

Hokeiści KS. Sparty (Praga) rozporządzają w b. sezonie wcale dobrym zespołem, przyczem w szeregach swoich posiadają **braci Piątkiewiczów**, z których jeden grał ub. roku w Cracovii.

Sparta zamierza grać w tym sezonie w Szwajcarji i w Polsce, w tej ostatniej na zaproszenie Krakowa.

80 ZAGRANICZNYCH TRENERÓW BAWI W ITALJI.

W Italji zatrudnionych jest, jak podają źródła włoskie, **80 zagranicznych trenerów** piłkarskich, posiadających w swojej opiece zespoły nietylko A, lecz i B-klasowe.

Trenerzy ci rekrutują się przeważnie **z Austrji, Węgier i Anglji.**

NAJWIĘKSZY STADJON ŚWIATA W ARGENTYNIE.

W Buenos Aires władze argentyńskie budują **największy na świecie stadjon sportowy**, obliczony **na 150.000 widzów.**

TRENER NASZYCH ŁYŻWIARZY Jerzy Jurok **rozpoczął od soboty** na torze łyżwiarskim w Zakopanem **treningi. W pierwszych** dniach stycznia na torze tym trenować będzie łyżwiarka berlińska, mistrzyni Zakopanego, Schwarcówna.

OTWARCIE ZAWODÓW KONNYCH odbyło się onegdaj w Zakopanem. W pierwszym konkursie zwyciężył por. **Roycewicz** (25 p. uł.).

TURNIEJ HOKEJOWY w Zakopanem dał w drugim dniu następujące wyniki: Wiener E. V. — A. Z. S. (Poznań) 1:0 (0:0, 0:0, 1:0), Pogoń (Lwów) — Legja (Warszawa) 3:1 (1:1, 1:0, 1:0).

Czytelnictwo w Polsce.

Dzięki ogłoszonym ostatnio przez ministerstwo poczt i telegrafów danym, dotyczącym przesyłek czasopism za pośrednictwem poczty, można się zorjentować do pewnego stopnia w sprawach czytelnictwa w Polsce wogóle, jak o wpływie kryzysu na tę dziedzinę.

W roku 1927 czasopism przesłano ogółem 156.846 tys., w roku 1928 — o 9.2 procent więcej (161.815 tys.), w roku 1929 ilość ta wzrasta o 15.2 proc. (do 186.448 tys.), w roku 1930 — o 6.5 proc. (do 198.658 tys.), natomiast w roku 1931 — zmniejsza się o 13.3 proc. (do 172.154 tys.). Z liczby tej na ruch krajowy przypada 94.1 proc. (161.935 tys.), z Polski zagranicę — 2.8 proc. (4.825 tys.) i z zagranicy do Polski — 3.1 proc. (5.394 tys.). Ruch czasopism z Polski zagranicę odbywał się nader nierównomiernie, dużemi skokami, tak w roku 1928 w porównaniu z poprzednim wzrósł o 67.1 proc. (z 6.119 do 10.227 tys.), w roku 1929 spadł o 32.5 proc. (do 6.903 tys.), w roku 1930 podniósł się o 1.8 proc. (do 7.027 tys.), i w roku 1931 znów zmniejszył się o 31.7 procent (do 4.825 tys.). Podobny charakter ma również ruch czasopism z zagranicy do nas — w roku 1928 w porównaniu z rokiem poprzednim zmniejszył się o 13.2 proc. (z 4.804 do 4.172 tys.). w roku 1929 zwiększył się o 74.9 proc. (do 7.295 tys.), w roku 1930 zmniejszył się o 2.2 proc. (do 7.135 tys.) i w roku 1931 — o 24.4 proc. (do 5.394 tys.). Stwierdzić należy że do nas więcej czasopism przychodzi z zagranicy, aniżeli od nas zagranicę (w roku 1928 stosunek ten był odwrotny).

Z ogólnej ilości 4.825 tys. czasopism, przesyłanych zagranicę, na kraje europejskie przypada 75.8 proc (3.655 tys.) i pozaeuropejskie 24.2 roc. (1.170 tys.). Do Czechosłowacji idzie 19 procent (694 tys.) ogólnej ilości pism, przesyłanych do krajów europejskich, do Francji 25.2 proc. (920 tys.) i do Niemiec — 17.9 proc. (653 tys.). Do Ameryki głównie do Stanów Zjednoczonych, idzie 75.9 proc. (888 tys.) pism przesyłanych poza Europę, do Azji głównie do Palestyny) 22.3 proc. (261 tys.), do Afryki — 1.3 proc. i do Australji — 0.5 proc. Z zagranicy przychodzi do nas. 5.394 tys. egzemplarzy różnych czasopism w tem 88.1 proc. (4.752 tys.) z krajów europejskich i 11.9 (642 tys.), pozaeuropejskich, przyczem na Czechosłowację przypada 11.5 proc. ogólnej ilości czasopism europejskich, na Francję — 9.1 proc., na Gdańsk 20.9 proc. i na Niemcy 26.6 proc. Z innych kontynentów na Amerykę (głównie Stany Zjednoczone) przypada 89.4 proc., na Azję (głównie Palestyne) — 9.5 proc., na Afrykę — 0.8 proc. i na Australję — 0.3 proc.

Czytelnictwo, o ileby chodziło o czasopisma przesyłane pocztą, jest u nas nader niejednolite. Na jednego mieszkańca woj. centralnych i wschodnich przypada .3.3 egzemplarza zachodnich — 14.3 i południowych — 5.3, biorąc zaś pod uwagę wyłącznie pisma krajowe, otrzymamy odpowiednio — 3.0 (dla centralnych i wschodnich). 13.4 dla zachodnich i 5.1 dla południowych. Nie daje to wszakże obrazu dość przejrzystego, gdyż połączono tutaj woj. wschodnie ze słabem rozpowszechnieniem słowa drukowanego z woj. centralnemi, z takiemi dużemi ośrodkami, jak Warszawa, Łódź i t. p.

Dogodniej zatem będzie brać pod uwagę poszczególne dyrekcje pocztowe, pamiętając, że np. dyrekcja lubelska obejmuje woj. poleskie i wołyńskie o nader słabej frekwencji gazety. Wówczas przekonalibyśmy się, że na jednego mieszkańca dyr. bydgoskiej przypada 13.4 egz. czasopism, katowickiej — 7.7, krakowskiej 6.1, lubelskiej 0.6, lwowskiej 3.1, poznańskiej 19.5, warszawskiej 6.7, wileńskiej 1.2 egz. rocznie. Celem bardziej wyraźnego przedstawienia stanu czytelnictwa, można oznaczyć frekwencję poznańskiego liczbą 100, a wówczas dla Bydgoszczy otrzymamy 68.7, Katowic 39.5, dla Warszawy 34.4, Krakowa 31.3, Lwowa 15.9, dla Wilna 6.2, i lublina 3.1. Rozpiętość jak widzimy bardzo duża, czytelnictwo bowiem na terenie dyrecji lubelskiej jest przeszło 32 razy mniejsze aniżeli poznańskiej.

Takby się zatem przedstawiało czytelnictwo w Polsce, o ile wnioski w tej mierze chcielibyśmy oprzeć na ilości czasopism, przesyłanych za pośrednictwem poczty. Należy pamiętać, że nie wzięto tutaj pod uwagę ani książek, ani przedewszystkiem czasopism, nabywanych w sprzedaży ulicznej, zwłaszcza w miastach o ilości bardzo znacznej, tak dalece, że niektóre perjodyki byt swój opierają wyłącznie na sprzedaży ulicznej. Niestety, żadnej ścisłej w tej mierze statystyki nie posiadamy. Według jednak przypuszczalnych obliczeń ilość sprzedawanych egzemplarzy na ulicy równa się mniej więcej ilości przesłanych pocztą. W takim razie na mieszkańca w Polsce przypadłoby przeciętnie około 11 egz. jakiegoś pisma rocznie, t. j. mniej niż jeden miesięcznie.

Z powyższych względów przytoczone cyfry, dotyczące ilości pism przesyłanych pocztą, charakteryzować będą dość ściśle czytelnictwo na prowincji, z wyłączeniem dużych miast. Z tem zastrzeżeniem przedstawiony obraz jest niewątpliwie dość wiernem odbiciem stosunków, panujących u nas.

Z. K.

„Żywy Budda“



Panczen Lama, na skutek rozruchów w rezydencji w Tybecie, zbiegł do Pekinu, gdzie zamieszkał w pałacu Taj-Ho-Tien.

PROF. DR JULJAN KRZYŻANOWSKI
(Ryga)

Moc truchleje...

Kilka słów o Kolędzie Franciszka Karpińskiego.

I. Do najpiękniejszych kolęd polskich należy niewątpliwie majestatyczna pieśń „O Narodzeniu Pańskiem“, znana zresztą nie pod tym tytułem, który nadał jej Franciszek Karpiński, lecz od pierwszych swych słów: „Bóg się rodzi“. Zrosła się ona nierozdzielnie ze wspomnieniami każdego, kto słyszał ją w dzieciństwie, jako wstrząsająca swą potęgą opowieść o niezwykłej tajemnicy nocy betlejemskiej, opowieść zakończona prośbą do Nowonarodzonego o błogosławieństwo dla „ojczyzny miłej“, a więc motywem łagodnym i pełnym spokoju, nieoczekiwanego po tętniących energją akordach fanfary, od której kolęda się rozpoczyna.

Specyficzne zabarwienie uczuciowe, ugruntowane od lat dzieciństwa, towarzysząc stale słowom pieśni, sprawia, że nie budzi ona tego zainteresowania, które, jako dzieło sztuki, budzić-by mogła i powinna, że osłuchani ze słowami, głoszącemi niezwykłe dziwy, przyjmujemy te słowa, jako coś doskonale znanego, coś samo przez się zrozumiałego, tak, że nie próbujemy zastanowić się, co one głoszą i znaczą. Jest to wprawdzie zwykła dola dla wszystkich, największych nawet utworów literackich, które stały się pieśniami ogólnemi, własnością ogółu, w naszym jednak wypadku zastanawia ona coś - niecoś, z chwilą bowiem, gdy w pieśń Karpińskiego spróbujemy się wgłębić, spostrzeżemy bez trudu, że tonem swoim, estetycznem ujęciem i przedstawieniem nocy betlejemskiej, odbiega ona znacznie od ogółu kolęd polskich, że nie jest ona tak prosta, tak naiwna, jak większość innych pieśni o Narodzeniu Chrystusowem. Wprawdzie jej zwrotki dalsze, druga i trzecia, prawiące o hołdzie „biednoty“ i mędrców u żłóbka, wprawdzie jej zakończenie „Podnieś rękę, Boże dziecię“, są dostępne i zrozumiałe dla wszystkich, wystarczy jednak zwrócić się do pierwszego lepszego człowieka inteligentnego, który kolędę Karpińskiego od dzieciństwa umie na pamięć, z zapytaniem, co znaczy jej zwrotka wstępna, by przekonać się, że opowiedzenie tej właśnie zwrotki „własnemi słowami“ nie jest rzeczą tak bardzo prostą. Inna sprawa, że trudności tu spotykane, nie są zbyt duże i że zapytany przełamuje je momentalnie z uśmiechem zadowolenia, bądź-co-bądź jednak wymagają one pewnego, choćby nieznacznego wysiłku.

Dla sprawdzenia rzućmy na nie okiem.

* ❃ *

Bóg się rodzi — Moc truchleje,
Pan Niebiosów — obnażony;
Ogień krzepnie. — blask ciemnieje,
Ma granice — Nieskończony.
Wzgardzony — okryty chwałą,
Śmiertelny — król nad wiekami,
A SŁOWO ciałem się stało
I mieszkało między nami.

Z zakończeniem zwrotki tajemniczą formułą z ewangelji św. Jana, doskonale harmonizuje jej układ, już od drugiej części wiersza początkowego. Dokonała się tajemnica Wcielenia, wywołując cały łańcuch dziwów, niepojętych rozumowi ludzkiemu, odwracających normalny tok spraw, znanych naszemu doświadczeniu; ogień ścina się w lód, blaski stają się ciemnością, moc drży, czy nawet w proch się rozsypuje. a Pan Niebiosów, ukazywany zazwyczaj we wspaniałych zwojach szat królewskich, zmienia się w nędznego nagiego człowieka, ograniczając wymiarami ludzkiego ciała Swą nieskończoność. Równocześnie ta mała dziecina w kształtach ludzkich, śmiertelnych, zamyka wielkość odwiecznego bóstwa, pod wzgardliwemi pozorami kryje się chwała Boga. W taki więc sposób zwięzły sześciowiersz Karpińskiego wyraża niesłychanie dobitnie zarówno dziwy, które się zdarzyły nad stajenką betlejemską, jak i dziwy, daleko większe, choć wówczas niedostrzegalne, konsekwencje przyjęcia ciała ludzkiego przez Boga; i to może nietylko dla samego Boga, ale i dla człowieka, któremu Narodzenie Pańskie umożliwiło dojście do zbawienia i osiągnięcia doskonałości niemal Boskiej.

Tego rodzaju wydobycie treści znaczeniowej z pieśni budzi podziw dla niezwykłej ekonomji środków ekspresyjnych, któremi Karpiński się posłużył, a równocześnie nasuwa pewne pytania, dotyczące dziejów tej pieśni, a więc: skąd czerpał on do kolędy swej pomysły, a następnie, jak to się stało, że kolęda o tak bogatej zawartości i tak kunsztownej technice, mogła stać się własnością ogółu narówni z tak przecież w porównaniu z nią prostemi innemi utworami tego samego poety, jego pieśniami: poranną i wieczorną. Odpowiedź na pytania te jest prostsza, niżby się mogło wydawać.

* ❃ *

Tajemnica Narodzenia Chrystusa Pana, cud Wcielenia, od wieków przemawiał do wyobraźni ludów chrześcijańskich, ponieważ zaś ewangelje o sprawach tych mówiły zbyt mało, dane ich dopełniano pomysłami innego, mniej pewnego pochodzenia, które z biegiem stuleci złożyły się na całą, bardzo interesującą legendę Nocy Betlejemskiej. Legenda ta, twór nawskróś literacki, żywotna po dni dzisiejsze, by wskazać choćby tylko na dzieła Selmy Lagerlöff lub Reymonta, krzewiła się w średniowieczu w odrzucanych przez Kościół apokryfach, oraz w rozwijających się w samym Kościele kazaniach i pieśniach. Dziejami jej rozwoju zajmować się tutaj niepodobna, wystarczy więc wskazać, że kwitła ona przez całe wieki we wszystkich krajach średniowiecznych i że doskonale była znana w Polsce. Oddźwięki jej występują zupełnie wyraźnie w jednym z dwu najstarszych zabytków prozy polskiej, i zapoznanie się z tym zabytkiem, znanym zazwyczaj tylko historykom języka, rzuca — jak się okaże — wcale niezwykłe światło na kolędę Karpińskiego.

W zabytku tym, spisanym w wieku XIV., noszącym tytuł „Kazań Gnieźnieńskich“, a odzianym w szatę przeokropnej pisowni, i to upstrzoną poprawkami, skreśleniami i przeróbkami, jest przepyszna opowieść — kazanie „O Bożem Narodzeniu“. Opowieść to niepospolita i nieco zabawna, uczony bowiem kaznodzieja zniża się w niej wprawdzie nieraz do tonu zwykłego opowiadania, myśl jego jednakowoż raz-po-raz szybuje na wyżyny nieco problematycznej uczoności teologicznej. Rozpocząwszy tedy od wyjaśnienia istoty adwentu, dochodzi on do nocy Narodzenia Pańskiego, nocy wesela, by opowiadanie o niej ująć w kunsztowne ramki dziwacznego pomysłu. Prawi więc, że to „wiesiele byłoć jest ono wielikie, a to ku czworakiemu rozdzieleniu“, a więc czterowymiarowo, mianowicie „ku wysokości“, bo sięgało od ziemi do nieba i obejmowało ludzi oraz aniołów, ku głębokości, bo Chrystus „pkieł“ rozbił, ku długości, objęło bowiem wschód i „zapad“ słońca, ku „szyrokości“, wreszcie, „iżci jest ono wszyciek świat było ogarnęło“.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Co słychać w Krakowie.

Czwartek 29: św. Tomasza.

Piątek 30: św. Eugenjusza.

Piątek 30: wschód słońca o godz. 8.11, zachód o godz. 15.54.

—o—

SPROSTOWANIE. Sprawozdanie w ub. tygodniu z uroczystości dwudziestopięciolecia śmierci St. Wyspiańskiego, obchodzonej w Suchej zostało przez pomyłkę podpisane: „Bartosz Gaź“, zamiast J.

KONDOLENCJE. Uniwersytet Jagielloński otrzymał z powodu śmierci Prof. Załęskiego szereg kondolencyj. Między innemi nadesłali wyrazy współczucia Prezydent Rzplitej Prof. Dr. Ignacy Mościcki, minister W. R. i O. P. Janusz Jędrzejewicz, min. Rolnictwa i Reform Rolnych Seweryn Ludkiewicz, Konsul Czeskosłowacki w Krakowie Dr. A. Maixner, Rektorowie Szkół Wyższych, Redakcja Roczników Nauk Rolniczych i Leśnych w Poznaniu i in.

CENY BYDŁA NIEZMIENIONE. W ub. tygodniu spędzono na targi w Krakowie: buhaji 162, wołów 46, krów 112, jałówek 98, cieląt 652, nierogacizny 800, razem 1870 zwierząt. Płacono za jeden kilogram żywej wagi: buhaje 36 do 57 gr; woły 34 do 57 gr; krowy 25 do 55 gr; jałówki 33 do 60 gr; cielęta 60 gr. do 1 zł; nierogacizna 85 gr. do 1 zł; bitej wagi: nierogacizna od 90 gr. do 1.50. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcję miejscową 1878 sztuk, na konsumcję innych gmin 64. Spęd wszystkich gatunków zwierząt mniejszy, niż w ubiegłym tygodniu. Ceny bez zmiany.

Z TARGU KONI. Ogółem spędzono 141 koni 27 bm. na targ w Krakowie i płacono za sztukę: za konie pojazdowe od 120 do 300 zł, za konie pociągowe lekkie od 60 do 150 zł, za konie rzeźne od 10 do 30 zł. Ceny koni lekkich roboczych oraz pojazdowych zwyżkowały, popyt słaby, tendencja lekko zwyżkowa.

CIĘŻKI WYPADEK SAMOCHODOWY. Wczoraj o godz. 6.55 rano wyjechało Pogotowie do Zaborza (za Borkiem Fałęckim), gdzie auto piekarni miejskiej stoczyło się z 4-metrowego nasypu szosowego. Obrażenia odnieśli: 1) Stan. Urban, ekspedjent miejski, lat 28, — złamanie lewego przedramienia i ogólne potłuczenia, oraz 2) Franc. Migocki, szofer, lat 27 — rany cięte na głowie. Obu pokaleczonych karetka odwiozła do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny.

SKRADZIONA GARDEROBA DO ODEBRANIA. W V. Komisarjacie P. P. (Józefińska 14) znajdują się zakwestjonowane z posiadania znanego złodzieja następujące przedmioty: 1 kurtka skórzana koloru bronzowego, podbita barankiem strzyżonym, bronzowym, kołnierz futrzany z tasmanów, z paskiem skórzanym z kuleczkami; 1 palto czarne męskie sukienne z kołnierzem aksamitnym, watowane czarną podszewką klotową; 1 para spodni wizytowych czarnych w białe paski. Rzeczy te prawdopodobnie pochodzą z kradzieży. Właściciel zechce się zgłosić w godzinach urzędowych celem rozpoznania.

—o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Czwartek: „Wyzwolenie“.

Piątek: „Wesele“.

Sobota: „Dom otwarty“, — o godz. 11.30 w nocy „Noc Sylwestrowa“.

TEATR „BAGATELA“.

Czwartek o godz. 7-mej i 9.10: „Tip Top“ Rewja Warszawska.

Sobota o godz. 7, 9.10 i 11.30:: „Będzie lepiej“ — Rewja Warszawska.

Niedziela o godz. 5 pop. i 8 w.: „Będzie lepiej“ — Rewja Warszawska.

Poniedziałek o godz. 8: „Będzie lepiej“ — Rewja Warszawska.

Wtorek o godz. 8-mej: „Będzie lepiej“ — Rewja Warszawska.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Wśród wiecznych lodów Bieguna północnego“.

WANDA: „Pałac na kółkach“ (K. Łubieńska).

APOLLO: „Pieśń nocy“ (Jan Kiepura).

SZTUKA: „Banda-Bubula“.

UCIECHA: „Arsen Lupin“ (Jahn Barrymore, Lionel Barrymore).

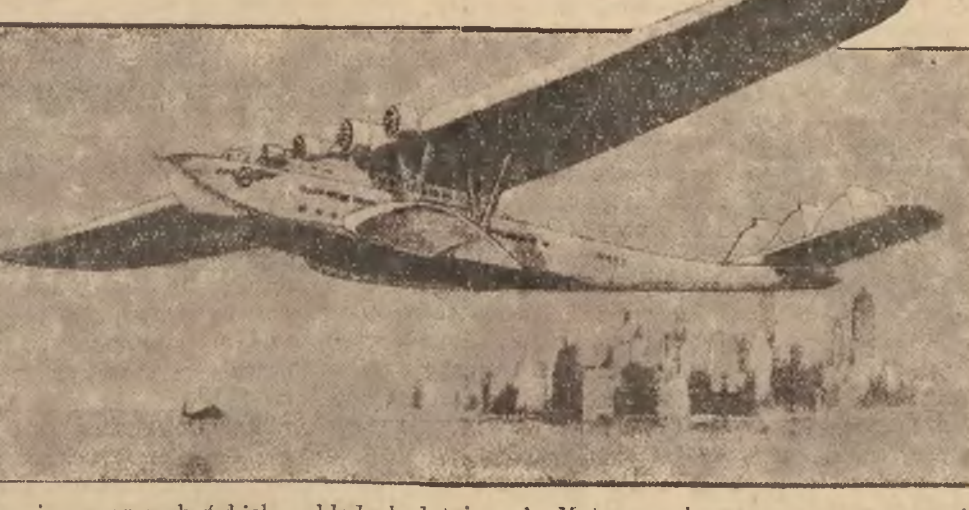
ADRIA: „Wszystko dla dziewczyny“ (w gł. roli Harry Peel).

SŁOŃCE: „Bohater strasznej nocy“ (w roli gł. A. Brodzisz), oraz na scenie występy warszawskiej rewji „Jarmark śmiechu“.

PROMIEŃ: „X. 27“ (Marlena Dietrich).

ATLANTIC: „Kohn i Kelly w Hollywood“, oraz rewja „Tirli-Bom“.

Powietrzny olbrzym transatlantycki



buduje się w amerykańskich zakładach lotniczych. Motory umieszczone są na samolocie według wzoru słynnego „DO X“. Plan konstrukcji opracował architekt Sikorski. Olbrzym ten może zabrać 50 pasażerów i ma służyć do komunikacji między Ameryką i Europą.

Radjostacja krakowska udoskonala się.

Listopad i grudzień bież. roku były **miesiącami przełomowemi** w życiu radjostacji krakowskiej: z wieku dziecięcego przeszła ona w krzepki okres **młodzieńczy**. Przemiana ta poszła w dwu kierunkach: w wzmocnieniu siły nadawczej oraz polepszeniu jakości audycyj. Ulepszenia te nie są jeszcze ostatecznie przeprowadzone, praca w tym kierunku trwa nadal i niewątpliwie przyniesie dużo korzyści licznym rzeszom radjosłuchaczy.

JAK PODNIESIONO MOC STACJI?

W okresie przed przeróbkami krakowska stacja nadawcza wykazywała siłę **0.94 KW.** Była to jednak moc jakby **teoretyczna,** idąca w eter; przy przestarzałym systemie aparatury, **głębokość modulacji emisji** wynosiła około **45 procent,** czyli, że właściwa **energja słyszalna,** docierająca do słuchaczy, wynosiła **0.42 KW.**

Obecnie, po dokonanych ulepszeniach, teoretyczna moc stacji krakowskiej wynosi **1.7 KW.,** z czego przez modernizację aparatury zmodulowano **65 procent,** a więc w efekcie obecnie stacja posiada **1.1 KW. mocy zmodulowanej.** A zatem **energja słyszalna** wzrosła prawie **trzykrotnie.**

Wskutek powyższych udoskonaleń zasięg stacji krakowskiej wzrósł w dwójnasób; co do odbioru na detektory w obrębie Krakowa, to polepszy się on również nieco.

Prace nad ulepszeniem stacji nie są jeszcze ukończone; chodzi o podniesienie **mocy ogólnej do 2 KW., a zmodulowanej do 1.3 KW.**

DRUGA TROSKA KIEROWNICTWA: PODNIESIENIE JAKOŚCI AUDYCYJ.

— „Zadaniem stacji jest nie tylko reprodukować, ale reprodukować **wiernie** — oświadczył kierownik techniczny radjostacji krakowskiej, **p. inż. Kisielnicki.** — Chodzi przedewszystkiem o uzyskanie **barwy tonu**“.

Przy dawniejszem urządzeniu stacji wykorzystać odpowiednio tej dziedziny. Niekiedy utwory muzyczne wychodziły **w innej tonacji;** nie można było poznać głosu prelegenta, choć słowa brzmiały zrozumiale. Głos nie posiadał **barwy.** Obecnie aparatura radjostacji krakowskiej stoi na **najwyższym poziomie techniki.**

O CIERPLIWOŚĆ RADJOSŁUCHACZY.

Wydział techniczny radja krakowskiego bardzo przeprasza swych słuchaczy za krótkie przerwy w audycji, lecz spowodowane one są koniecznością zabezpieczenia aparatury przed uszkodzeniem. W razie bowiem jakiejkolwiek usterki (która mogłaby wywołać zniszczenie całej aparatury), automatyczny bezpiecznik natychmiast wyłącza stację. Z powodu nowych zupełnie urządzeń niedomagania stacji nie dadzą się w jednej chwili usunąć. A więc — cierpliwości! Po okresie prób nastąpi czas ulepszonego działania stacji. — Co do przeszkód ze strony pocztowej stacji w Dębnikach, to łatwo dadzą się one usunąć przez drobne ulepszenia w odbiorniku, zwłaszcza, jeśli on jest starszego systemu.

NIEKŁAMANE UZNANIE NIEMCÓW DLA STACYJ POLSKICH.

Bardzo rozpowszechnione berlińskie czasopismo radjowe „Europa-Stunde“ ogłosiło ostatnio następujące uwagi, z których mimo uszczypliwego tonu, przebija niekłamane uznanie dla programu stacyj polskich.

„Centralna stacja niemiecka (Deutchslandsender) w Königswusterhausen daje się w Wiedniu wcale nieźle słyszeć. Ale zapytajmy z ręką na sercu, kto słucha regularnie na długich falach? W Austrji może 5% słuchaczy. A poza tem ma Deutschlandsender wcale poważnego konkurenta w stacji warszawskiej. Polak ryczy dzień i noc głośno, czysto i bez żadnego fadingu i okazuje siłę dźwięku, która wielokrotnie przewyższa moc Königswusterhausen. **Wogóle te stacje polskie!** W Austrji mamy wybór między Katowicami, Lwowem, Wilnem i Warszawą. Wybór z którego też często i chętnie się korzysta, bo Polacy nadają co wieczór dobry program muzyczny, który istotnie warto słuchać, koncerty wokalne i instrumentalne, dla których wysokiej jakości toleruje się nawet niekiedy wtrącane między poszczególne numery reklamy“.

Przytoczyliśmy dosłownie opinję berlińskiego czasopisma. Z pewnością nie przyszło redakcji berlińskiej łatwo zdobyć się na pochwalę!

K. N.

KINO DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO: Od 27 b. m. „Romans hrabianki L.“. — Nadprogram: M. Piksa mistrz gry na listku i harmonji i W. Pyrdoł kobziarz.

—:o:—

„CYGANERJA“, melodyjna opera Pucciniego ukaże się na naszej scenie po raz ostatni w bież. sezonie w poniedziałek 2 stycznia na przedstawieniu wieczornem, po cenach zniżonych. W operze tej partję „Mimi“ śpiewać będzie nasza sławna artystka Ada Sari, która po świątecznych wywczasach wyjeżdża na gościnne występy zagraniczne do Czechosłowacji, Niemiec i Szwajcarji. W partji „Marcelego“ wystąpi świetny barytonista lwowskiej opery, Kazimierz Worch, zaś w partji „Musetty“ wystąpi po raz pierwszy w Krakowie po dłuższych studjach śpiewaczych Mary Didur-Załuska. Partję „Rudolfa“ śpiewać będzie ulubiony nasz tenor Tadeusz Szymonowicz, „Collina“ Adam Mazanek, a pozostałe partje pp.: Mazurek, Woźniak, Kopyciński i Wolak. Kierownictwo muzyczne spoczywa w wytrawnych rękach Dyr. Bolesława Wallek-Walewskiego.

„DOM OTWARTY“, arcywesoła komedja Michała Bałuckiego, o nigdy niestarzejącym się lekkim rodzajowym humorze, pełna komicznych sytuacyj i zabawnych postaci charakterystycznych, zostanie wznowiona na premjerze w sobotę bież. tygodnia, w opracowaniu scenicznem Wacława Nowakowskiego.

NA „NOC SYLWESTROWĄ“ **w Teatrze Miejskim im. J. Słowackiego z udziałem Ordonówny, Pogorzelskiej, Krukowskiego i Toma** złoży się niezwykle urozmaicony i doborowy program ostatnich nowości repertuaru warszawskich teatrów rewjowych „Bandy“ i „Morskiego Oka“. Wielki program, który rozpocznie się o godz. 11.30 w nocy w dniu 31 bm. na powitanie Nowego Roku, obejmować będzie nowe i nieznane w Krakowie a pełne humoru piosenki i komiczne scenki rodzajowe. Ulubieńcy publiczności całej Polski pp.: Hanka Ordonówna, Zula Pogorzelska, Kazimierz Krukowski i Konrad Tom, przyjeżdżają specjalnie na ten dzień do Krakowa i wystąpią tylko w dniu 31 bm., poczem wracają z powrotem do Warszawy. — Akompanjament spoczywa w ręku wytrawnych muzyków: Kseni Kompaniejcowy i Ludwika Fiszmana. Niezwykle żywa sprzedaż biletów zapowiada wypełnienie widowni po brzegi.

„BĘDZIE LEPIEJ“, oto tytuł rewji Sylwestrowej, do której Teatr „Bagatela“ przygotowuje się od kilku dni z olbrzymim nakładem pracy i kosztów. Poza fascynującą Niną Grudzińską, która wystąpi w nowym repertuarze, udało się pozyskać z warsz. „Morskiego Oka“ Stanisławę Karlińską, Irenę Carnero, oraz mistrza humoru Marjana Jastrzębskiego, którego produkcje wywołują nieustanny śmiech na widowni. W rewji Sylwestrowej bierze udział 16 osób. Warszawskie firmy jak Geussin Catley i Bogusław Herse, korzystając z gościny pp. Grudzińskiej, Karlińskiej w Krakowie, lansować będą w rewji Sylwestrowej szereg przepięknych i bogatych tualet. Początek przedstawień Sylwestrowych o godz. 7, 9.10, oraz 11.30 wieczór. Bilety na 2 przedstawienia w cenie od 99 groszy do 4 zł., zaś na trzecie przedstawienie od 99 groszy do 5 zł. w kasie teatru „Bagatela“ od godz. 10 rano.

DZIŚ OSTATNI DZIEŃ PROGRAMU „TIP TOP“. Rewja „Tip Top“ z udziałem pp.: Grudzińskiej, Antoszówny, Gruszczyńskiego i in., grana będzie na 2 przedstawieniach po raz ostatni. Jutro w piątek przedstawienie zawieszone z powodu generalnej próby rewji Sylwestrowej p. t. „Będzie lepiej“, do której teatr przygotowuje się z całym zespołem. Bilety do nabycia w kasie teatru „Bagatela“ od godz. 10 rano.

ORDONÓWNA, POGORZELSKA, KRUKOWSKI I TOM, znakomici artyści warszawskich teatrów rewjowych, wystąpią **31 bm. w trzech wieczorach sylwestrowych,** a to o godz. 7.15, 9.15 wieczór i 11.30 w nocy **w Starym Teatrze** oraz w jednym wieczorze o godz. 11.30 w nocy **w teatrze im. J. Słowackiego.** Wieczory te z programem, pełnym humoru, groteski i werwy będą wyjątkową atrakcją w Krakowie w dniu 31 grudnia i ściągną tłumy publiczności do obu teatrów.

Humor

Po świętach. — W tym roku spędziłem święta wspaniale...

— Czy wyjechałeś?

— Nie — ale wyjechali wszyscy moi wierzyciele.

—oo—

Nowa premja
dla abonentów „Głosu Nar.“

Podobnie jak lat poprzednich, tak i w tym roku Wydawnictwo „Głosu Narodu“ pragnie udzielić wszystkim Czytelnikom dziennika cennej i interesującej premji w postaci bardzo zajmującej i pożytecznej lektury. Na premję tę złoży się szereg wyborowych książek, które na zupełnie wyjątkowych warunkach będzie mógł otrzymać każdy Abonent „Głosu Narodu“ po nadesłaniu prenumeraty za pierwszy kwartał 1933 roku. Dzisiaj, zwłaszcza, gdy wobec niezwykle trudnych warunków materjalnych nabycie ciekawej i wartościowej książki przekracza dla niejednego możności finansowe a przecież jest ona konieczną potrzebą duchową kulturalnego człowieka — pragniemy częściowo wypełnić tę lukę i umożliwić naszym Abonentom nabycie kilku cennych wydawnictw za całkiem wyjątkową, ulgową cenę.

Każdy Czytelnik, który nadeśle prenumeratę za pierwszy kwartał 1933 r. otrzyma po nadesłaniu kwoty 5 zł. (i 70 groszy na opłatę pocztową) następujący komplet:

1) **„Kiedy księżyc umiera”** interesująca powieść młodego a znanego już autora **Jerzego Brauna**, drukowana w swoim czasie w odcinkach „Głosu Narodu“.

2) **„Naród a armja”** niezwykle zajmujące studjum **gen. Stanisława Hallera** poruszające w sposób barwny i żywy ten zawsze, a dzisiaj szczególnie aktualny temat stosunku społeczeństwa do siły zbrojnej państwa.

3) **„O wychowaniu** — Wskazówki dla rodziców”, trafne i cenne uwagi **P. Zarzyckiego.**

4) **„Epiphania** — myśli człowieka świeckiego o Akcji Katolickiej“ — uwagi profesora Karola Mutha o Akcji Katolickiej, jej zadaniach i realizacji w życiu — przekład z niemieckiego ks. Dra Jana Korzonkiewicza.

5) **„Kościół a polityka”** wybitne dzieło prof. Dra L. Koplera w tłumaczeniu ks. Dr. J. Korzonkiewicza — dające znakomitą, ścisłą i logiczną odpowiedź na zagadnienia związane z czynnym udziałem katolików w życiu publicznem.

Jako szóstą książkę w tym komplecie — premji — otrzymają Abonenci do wyboru

albo: **„Pismo Święte na kazalnicy“** — ks. dra Michała kard. v. Faulhabera w tłumaczeniu ks. Dr. J. Korzonkiewicza (dla duchowieństwa).

albo: **„W sprawie kazań sejmowych Skargi”** rozprawa prof. Ign. Chrzanowskiego. Wszystkie te książki wyślemy każdemu z Abonentów który nadeśle prócz prenumeraty za pierwszy kwartał 1933 roku kwotę **5 złotych,** oraz 70 groszy na opłatę pocztową. Nadmieniamy, że cena księgarska tych dzieł wynosi przeszło 10 złotych.

Ponadto każdy Abonent „Głosu Narodu“, który uiści prenumeratę za miesiąc styczeń ma prawo do nabycia książki: **„Cztery Ewangelje dla wszystkich”** po zniżonej cenie **zł. 5.50** (cena księgarska zł. 8.50). Przesyłka pocztowa 70 groszy.

Wydawnictwo „Głosu Narodu“ spodziewa się, że Abonenci korzystać będą z okazji nabycia tanio cennych książek.

Życie gospodarcze.
Giełda krakowska.

Kraków 28 grudnia. (PAT). 3% budowlana 39.50. — Poza giełdą: Lilpop 11.20 — Starachowice 7.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 28 grudnia. Dewizy: Belgja 123.85; 124.16; 123.54; Londyn 29.70; 29.73; 29.86; 29.57; Nowy Jork 8.92; 8.94; 8.90; Nowy Jork telegraficznie 8.92; 8.94; 8.90; Paryż 34.85; 34.84; 34.93; 34.76; Praga 26.43; 26.49; 26.37; Szwajcarja 171.85; 172.28; 171.42; Włochy 45.77; 45.99; 45.55; Berlin w obrotach prywatnych 212.60. — Tendencja niejednolita.

KURSY OBLIGACYJ.

Akcje: Bank Polski 86.75—87.25. — Tendencja mocniejsza.

Pożyczki: 3% budowlana 39 — 4% inwestycyjna 99.75—100 — 4% inwestycyjna seryjna 105.50 — 5% konwersyjna 40.45 — 6% dolarowa 54.50 — 54 setki — 4% dolarowa 52.80 — 7% stabilizacyjna 53.88—53.95 — 54.25 drobno — Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. bez zmiany. — Pożyczki mocniejsze — listy słabsze.

Dolar prywatnie w Warszawie o godz. 12.30 — 8.94¾.

Pożyczki polskie w Nowym Jorku: dillonowska 58 1/8 — stabilizacyjna 52.50—52.75 — warszawska 37.50 — śląska 39 5/8—39.7/8.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 28 grudnia. Paryż 20.28¾; Londyn 17.33; Nowy Jork 5.19¾; Belgja 72.05; Włochy 26.61; Hiszpanja 42.35; Holandia 208.85; Berlin 123.82½; Sztokholm 94.50; Oslo 89.40; Kopenhaga 89.90; Sofja 3.76; Praga 15.38½; **Warszawa 58.20.**

Konwersja długów hipotecznych.

W „Dzienniku Ustaw“ z 24 grudnia ogłoszono ustawę o **obniżeniu oprocentowania i przedłużeniu okresów umorzenia wierzytelności długoterminowych, zabezpieczających listy zastawne i obligacje,** oraz wydanych na podstawie tych wierzytelności listów zastawnych i obligacji.

Zgodnie z tą ustawą odsetki pobierane od wierzytelności istniejących w dniu 1 stycznia 1933 r., a zabezpieczających listy zastawne i obligacje towarzystw kredytowych ziemskich i miejskich, banków hipotecznych i komunalnych, Wileńskiego Banku Ziemskiego oraz banków państwowych **obniża się w wypadkach, o ile są one płatne zgóry,** poczynając od rat. przypadających do zapłaty po dniu 30 listopada 1932 r., o ile są płatne zdołu, poczynając od rat płatnych po dniu 3 stycznia 1933 r. i **o ile są płatne w warunkach odmiennych** aniżeli podanych powyżej poczynając od rat. przypadających do zapłaty po 30 listopada 1932 r. Postanowienie obniżenia listów zastawnych i obligacyj towarzystw kredytowych ziemskich i miejskich, banków hipotecznych i komunalnych, Wileńskiego Banku Ziemskiego oraz banków państwowych, **nie dotyczą wierzytelności, na podstawie których wypuszczono listy zastawne i obligacje, oprocentowane na 5% i niżej oraz emitowane w drodze emisji publicznej na rynkach zagranicznych oraz notowane na giełdach zagranicznych.**

Odsetki obniża się w sposób następujący:

1) od wierzytelności, na podstawie których wypuszczono listy zastawne i obligacje towarzystw kredytowych ziemskich i Wileńskiego Banku Ziemskiego — **do 4 i pół proc.;**

2) od wierzytelności, na podstawie których wypuszczono listy zastawne i obligacje towarzystw kredytowych miejskich, banków hipotecznych i komunalnych — **do 5 proc.;**

3) od wierzytelności, na podstawie których wypuszczono listy zastawne i obligacje banków państwowych, — **nie wyżej 5 i pół proc.;** szczegółowe postanowienia, dotyczące tego obniżenia, wyda Minister Skarbu w drodze rozporządzenia.

Do dnia **1 kwietnia 1933 roku** minister skarbu wyda rozporządzenia dotyczące

przedłużenia okresu umorzenia

wyżej wyszczególnionych wierzytelności, ustali **nowe plany amortyzacyjne** oraz ogłosi rozporządzenia dotyczące **skonwertowania wierzytelności, płatnych w całości lub jednorazowo na wierzytelności, spłacalne w trybie stopniowej amortyzacji długoterminowej.** Nowoustanowione okresy umorzenia **nie mogą być dłuższe niż 56 od daty konwersji** i mogą zawierać o ile szczególne przepisy nie przewidują dłuższych okresów, **3-letni okres, w ciągu którego spłata kapitału będzie wstrzymana.**

Listy zastawne i obligacje, **z wyjątkiem listów zastawnych i obligacyj, za które udzielił poręki Skarb Państwa** — wyszczególnione na początku niniejszego rozporządzenia **ulegają konwersji** na listy zastawne i obligacje **oprocentowane i umarzalne na zasadach odpowiadających oprocentowaniu i okresom umorzenia tych wierzytelności;** dotyczy to również listów zastawnych i obligacyj płatnych w całości jednorazowo, natomiast nie dotyczą listów zastawnych i obligacyj banków państwowych, za które udzielił poręki Skarb Państwa, oprocentowanych na 5 proc. i niżej oraz wypuszczonych w drodze emisji publicznej na rynkach zagranicznych, a notowanych na giełdach zagranicznych.

Ustawa upoważnia Ministra Skarbu do **obniżania oprocentowania i przedłużenia okresów umorzenia listów zastawnych, obligacyj i innych zapisów długu, stanowiących własność instytucji prawa publicznego, instytucyj państwowych i Skarbu Państwa,** nie wyłączając funduszu, określonego w załączniku do rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z 13 październik 1927 r. o planie stabilizacyjnym i zaciągnieciu pożyczki zagranicznej.

Pozatem ustawa przewiduje, iż corocznie do budżetu wprowadzone będą sumy potrzebne na

UZUPEŁNIENIE RÓŻNICY

między oprocentowaniem i umorzeniem listów zastawnych i obligacyj, **wypuszczonych przez banki państwowe,** a obniżonem oprocentowaniem i ratami amortyzacyjnemi, **wynikającemi z przedłużonych okresów umorzenia wierzytelności,** na podstawie których wypuszczono te listy zastawne i obligacje.

Oprocentowanie obligacyj, opartych na opłatach administracyjnych towarzystw kredytowych ziemskich z mocy samego prawa **obniża się do 4½ procent, a ich okres umorzenia przedłuża się na 56 lat z 3-etnim okresem, niezawierającym spłaty kapitału,** poczynając od dnia 1 stycznia 1933 r.

Z ustawy tej podajemy jeszcze ważniejsze artykuły, a mianowicie: podkreślić należy, iż obniżenie oprocentowania listów zastawnych i obligacyj, wymienionych w tej ustawie, następuje **poczynając od kuponów płatnych po dniu 3 stycznia 1933 r.**

Wydane przed wejściem w życie niniejszej ustawy **promesy** przez instytucje wymienione na początku tej ustawy na pożyczki w listach zastawnych i obligacjach, niezgodne z postanowieniami niniejszej ustawy, **tracą moc obowiązującą.** Hipoteki, lub długi gruntowe, odpowiadające różnicy powstałej z obniżenia odsetek na mocy tej ustawy — **wygasają.** Ustawa upoważnia ministra skarbu do wydania w porozumieniu z ministrem sprawiedliwości rozporządzenia **o ujawnianiu i przeprowadzaniu w księgach hipotecznych,** objętych niniejszą ustawą konwersyj wierzytelności, oraz konwersyj listów zastawnych i obligacyj. Koszta konwersji wierzytelności, objętych tą ustawą, ponosi dłużnik. Zasady obliczania tych kosztów, oraz opłat na rzecz instytucyj wierzycielskich ustali minister skarbu.

PRZERACHOWANIE ZBOŻA NA ZŁOTE.

Wierzytelności i wypuszczone na ich podstawie listy zastawne, **wyrażone w zbożu,** ulegają **konwersji na odpowiednie zobowiązania, wyrażone w złotych. Minister skarbu określi miarę przerachowania zboża na złote, według przeciętnych cen żyta, notowanych na giełdzie zbożowej w Poznaniu w miesiącach październiku i listopadzie 1932 r.**

Towarzystwa kredytowe ziemskie i Wileński Bank Ziemski mogą przeprowadzić zapisywanie na swą rzecz na nieruchomościach obciążonych **wierzytelności dodatkowych w 4½%** listach zastawnych lub w gotowiźnie w wysokości, **nie przekraczającej 5% sumy nominalnej wierzytelności konwertowanej** z tem, że ta wierzytelność dodatkowa zabezpieczona na danej nieruchomości, o ile będzie wyrażona w listach zastawnych, będzie miała równe pierwszeństwo z poprzedniemi wierzytelnościami tej instytucji, a jeżeli będzie wyrażona w gotowiźnie — będzie miała pierwszeństwo po wierzytelnościach tej instytucji, lecz przed innemi wierzytelnościami hipotecznemi. Wpisy takich wierzytelności dodatkowych mogą być dokonane bez zgody niższych wierzycieli, a w razie uchwały ogólnego zebrania instytucji, powziętej zwykłą większością głosów, także bez zgody poszczególnych dłużników, no mocy jednostronnego wniosku instytucji.

Minister skarbu **może wstrzymać przedłużenie okresu umarzania wierzytelności, ustalić nowe plany amortyzacyjne, oraz skonwertować wierzytelności,** płatne w całości jednorazowo na wierzytelności, spłacalne w trybie stopniowej amortyzacji długoterminowej, wreszcie okres wstrzymania spłacania kapitału w odniesieniu do towarzystw kredytowych ziemskich i Wileńskiego Banku Ziemskiego, które nie skorzystają z uprawnień określonych powyżej, w terminie do dnia 15 lutego 1933 r.

Ustawa weszła w życie z dniem ogłoszenia.

Produkcja hutnicza spadła o połowę.

Według informacyj Związku Polskich Hut Żelaznych produkcja hutnicza w poszczególnych działach przedstawia się następująco: W pierwszych 11 miesiącach r. b. wytworzono surówki 177.727 tonn, czyli o 151.166 t., t. j. o **54 proc.** mniej aniżeli w odpowiednim okresie 1931 r., stali 501.585 t. j. o 498.521 t. i **49.8 proc. mniej,** a wytworów walcownianych 349.377 tonn, czyli o 376.556 t. i **51.9 proc. mniej.** Jak widzimy z powyższego, produkcja hutnicza spadła w roku bieżącym wskutek gwałtownego skurczenia się konsumcji wewnętrznej i eksportu o połowę.

Zamówienia Syndykatu Polskich Hut Żelaznych wynosiły w listopadzie 6.329 tonn, czyli spadły w stosunku do października r. b. o 3.385 t., t. j. o 34.9 proc. **Szczególnie silnie zmniejszyły się zamówienia prywatne,** gdyż o 2.887 tonn. Zagranicę wywieziono w listopadzie za zaświadczeniami eksportowemi 16.373 tonny wytworów walcownianych, co oznacza **spadek w stosunku do poprzedniego miesiąca** o 2.97 proc. W pierwszych 11 miesiącach R. P. wywieziono 106.320 tonn wytworów walcownianych, czyli **tylko 34.25 proc. eksportu z odpowiedniego okresu.** Przyczyną tego było znaczne zmniejszenie eksportu do Rosji Sowieckiej, wywołane głównie dewaluacją funta.

W końcu listopada r. b. zatrudnionych było w hutnictwie polskiem ogółem 27.195 robotników, czyli o 242 mniej, aniżeli w końcu października r. b., a o **7.669 robotników mniej, aniżeli na 30 listopada ub. r.**

Radio.

Piątek 30 grudnia 1932.

Kraków (312.8) G. 11.40 Przegląd prasy i komunikat meteorologiczny; 11.58 Sygnał czasu, bejnał z Wieży Marjackiej, program na dzień bieżący; 12.10 Płyty gramofonowe; w przerwie komunikat meteorologiczny z Warszawy; 15.10 Transmisje z Warszawy; 15.50 Płyty gramofonowe; 16.25 Transmisje z Warszawy; 17.55 Program na dzień następny; 18.00 Muzyka taneczna z Warszawy; w przerwie komunikat narciarski; 19.00 Rozmaitości, komunikaty, wiadomości bieżące oraz giełda zbożowa; 19.15 Odczyt p. t.: „Wpływ hormonów na psychikę” — wygłosi dr. T. Frąckowiak as. U. J.; 19.30 Transmisje z Warszawy.

Lwów, (380.7) G. 15.25 Lwowski komunikat L. O. P. P.; 16.25 Skrzynka pocztowa dla dzieci.

Warszawa (1411.8) G. 11.40 Przegląd prasy; 11.50 Komunikat meteorologiczny; 11.58 Sygnał czasu, bejnał; 12.05 Program na dzień bieżący; 12.10 Płyty gramofonowe; 13.20 Urzędowy komunikat P. I. M.; 15.10 Kom. Państw. Instytutu Eksportowego; 15.15 Komunikat gospodarczy; 15.25 Chwilka lotnicza i przeciwgazowa; 15.30 Chwilka morska i kolonjalna; 15.35 Angielski; 15.50 Muzyka „przyjemna“ z płyt gramofonowych; 16.25 „Przegląd wydawnictw perjodycznych”. 16.40 „Sporty zimowe w Polsce“; 17.00 Koncert w wykonaniu ork. dętej Zw. Zaw. Muzyków; 17.55 Program na dzień następny; 18.00 Muzyka taneczna; 19.00 Rozmaitości; 19.20 Przegląd rolniczej prasy krajowej i zagranicznej, z Wilna; 19.30 Feljeton p. t. „Zostałem studentem”; 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy; 20.00 Omówienie koncertu symfonicznego; 20.15 Koncert symfoniczny z Filh. Warsz.; w przerwie: Kornel Makuszyński wygłosi feljeton literacki p. t. „Ostatni w tym roku“; 22.40 Wiadomości sportowe; 22.45 Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego; 22.55 Urzędowy Komunikat P. I. M. i komunikat policyjny; 23.00 Muzyka lekka i taneczna.

Katowice, (408.7) G. 16.05 Wł. Włosik: Pogadanka z działu „Ogrodnik Śląski“; 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Złóż składkę na Arcybiskupi Komitet Ratunkowy!

Umowa koncyljacyjna z Sowietami.

Warszawa, 28. 12. (Telef. wł.) Polsko-sowiecka umowa koncyljacyjna składa się z wstępu i następujących postanowień:

Art. 1. Strony zobowiązują się wzajemnie poddawać, — zgodnie z postanowieniami niniejszej konwencji — **komisji koncyljacyjnej, do załatwienia polubownego wszystkie możliwe spory, które mogłyby powstać między Polską a Sowietami, z racji faktów zaszłych po wejściu w życie niniejszej konwencji, a które to** spory w czasie właściwym nie dałyby się załatwić w drodze dyplomatycznej. Postanowienia niniejszej konwencji **nie stosują się do spraw terytorjalnych.** Przewidziane w porozumieniu polsko-sowieckiem z 3 sierpnia 1925 r. postępowanie **w sprawie zatargów granicznych** zostaje w mocy. W wypadku niezałatwienia ich polubownie w terminie przewidzianym w powyższem porozumieniu, każda ze stron będzie mogła wnieść ją do komisji koncyljacyjnej przewidzianej w artykule niniejszym.

Art. 2. Komisje koncyljacyjne składać się **będą z czterech członków przyczem każda ze stron wyznaczy po dwu członków z pośród swoich obywateli.** Strony będą miały prawo korzystać z pomocy **ekspertów,** oraz żądać przesłuchania przez komisję koncyljacyjną osób, których zeznania uznają za pożyteczne. Przewodniczącym komisji będzie jeden z przedstawicieli strony przeciwnej, niż ta, na której terytorjum odbywa się dana sesja.

Art. 3. Komisja będzie miała za zadanie **wyjaśnić przedstawione jej kwestja sporne, zbierać w tym celu niezbędne informacje, dokładać starań do pogodzenia stron i sformułować propozycje, zmierzające do załatwienia sporu.** Propozycje zaleci komisja obu stronom w drodze dyplomatycznej do przyjęcia. Jeżeli komisji nie uda się **podczas jednej sesji sformułować propozycyj do załatwienia sporu a nie dojdzie do porozumienia w drodze dyplomatycznej wtedy każdej ze stron przysługuje prawo zażądania, ażeby spór był oddany ponownie do rozważania komisji koncyljacyjnej.**

Art. 4. Komisja zbiera się na wniosek jednej ze stron **najpóźniej w ciągu miesiąca, od chwili wpłynięcia takiego wniosku.** W zasadzie sesja komisji **nie powinna odbywać się częściej niż raz do roku** poza wypadkami nadzwyczajnemi, kiedy komisja zbiera się na życzenie jednej strony. Zasadniczo **komisje zbierają się kolejno w Warszawie i w Moskwie a miejsce pierwszej sesji zostanie ustalone w drodze losowania.**

Art. 5. Każda strona powinna najpóźniej na 15 dni przed zebraniem się komisji przedstawić listę spraw, które pragnie poddać jej rozważaniom na danej sesji.

Art. 6. Komisja sama ustali swoją procedurę poza zasadami przewidzianemi przez konwencję.

Art. 7. Dla prawomocności obrad komisji, **niezbędna jest obecność wszystkich jej członków,** a o ileby jeden z jej członków nie mógł wziąć udziału w pracach, strona zainteresowana winna wyznaczyć jego zastępcę.

Art. 8. Strony zobowiązują się ułatwić komisji koncyljacyjnej wykonywanie powierzonych jej zadań, a w szczególności dostarczać jej w granicach możliwie najszerszych wszystkich potrzebnych jej informacyj i dokumentów.

Art. 9. Komisja sporządza sprawozdanie, dotyczące kwestyj spornych. Winno ono zawierać projekt załatwienia każdej sprawy spornej, gdyby zaś komisja nie mogła osiągnąć zgody na przedstawienie projektu wspólnego, sprawozdanie powinno zawierać propozycje obu stron.

Art. 10. Komisja niezwłocznie poda do wiadomości obu stron swoje sprawozdanie, podpisane przez wszystkich jej członków.

Art. 11. zawiera zobowiązanie umawiających się stron **do wzajemnego zawiadomienia w przeciągu trzech miesięcy, czy godzą się na wspólne propozycje komisji koncyljacyjnej, zawarte w sprawozdaniu.**

Art. 12. Ogłaszanie sprawozdania komisji całkowite lub częściowe następuje tylko za zgodą obu stron.

Art. 13. dotyczy wynagrodzenia członków komisji. oraz ekspertów, przewidując, że wynagrodzenie pokrywa strona powołująca. a inne koszta dzielone będą po połowie.

Art. 14. zobowiązuje obie strony do **powstrzymania się w czasie trwania postępowania koncyljacyjnego od podejmowania wszelkich zarządzeń, mogących oddziałać w niekorzystny sposób na urzeczywistnienie zaleceń komisji koncyljacyjnej.**

Art. 15. zawiera przepisy formalne. Umowa koncyljacyjna stanowi **część integralną paktu o nieagresji i wchodzi w życie równocześnie z paktem i równocześnie z nim wygasa.**

Wciąż piszą i mówią o rewizji granic Polski.

Warszawa, 28. 12. (Telef. wł.) Prasa francuska podaje dużo materjału o Polsce. Materjał ten dotyczy **wyłącznie sprawy rewizji naszych granic. „Volonte"** ucieka się już do pomocy prasy angielskiej. ażeby wykazać. że nawet Churchill i frankofilski „Daily Mail" wyraża przekonanie, że **szkoda czasu na omawianie rozbrojenia, którego się nie osiągnie, jeżeli nie nastąpi zwrot Pomorza Niemcom i Transylwanji Węgrom ,albowiem wtedy dopiero zaistnieje bezpieczeństwo.** mające umożliwić rozbrojenie. **„Temps"** zawiera obszerne pismo korespondenta berlińskiego. przedstawiające w jaki sposób Schleicher zamierza wysunąć teraz kwestję **rewizji granic polskich jako pierwszy punkt swej akcji dyplomatycznej.** Korespondent „Tempsa" zapewnia. że wiadomości swoje zaczerpnął **z najbliższego otoczenia kanclerza** i że odpowiadają one **powziętym już decyzjom poruszenia opinji międzynarodowej sprawą pomorską. Problem korytarza gdańskiego, pisze ów koresp**ondent, już zupełnie dojrzał, ażeby go **poddać rewizji publicznej.** Francja powinna zrozumieć. że tylko od rozwiązania sprawy granic polskich zależy jej własne bezpieczeństwo a również porozumienie francusko-niemieckie. Zresztą, czy tak. czy owak rozwiązanie to musi nastąpić w duchu żądań niemieckich. więc **Francja mądrzej uczyni ustępując w porę i nie upierając się przy chimerach.**

Niewiadomo co jest więcej oburzające, czytamy w „Kurjerze Warszawskim", **czy nikczemność tezy niemieckiej, czy też propagowanie jej na pierwszej stronie „Tempsa", który uchodzi** wciąż za **półurzędówkę francuską w dziedzinie polityki zagranicznej.**

Pozatem zasługuje na uwagę obradujący w dalszym ciągu w Paryżu **kongres Ligi Praw Człowieka i Obywatela,** który. jak to już donosiliśmy, postawił na swoim porządku dziennym kwestję granic polskich. Wszyscy mówcy prawie bez wyjątku wypowiadali się **kategorycznie przeciwko zachowaniu Pomorza przez Polskę.**

„Lwowianka" — Gizela Zipper przemytniczką walut.

Wiedeń. (PAT). Na dworcu północnym przytrzymana została wczoraj przez urzędników celnych 44-letnia **żona jubilera Gizela Zipper, przynależna do Lwowa, pod zarzutem przemytnictwa walut.** W jednym z jej kufrów wykryto **podwójne dno,** w którem przechowane były zapieczętowane koperty z sumą **197.000 franków franc. P. Zipper odmówiła wszelkich wyjaśnień co do posiadania walut.** Wedle jej zeznań, **mąż jej posiada sklepy jubilerskie nietylko w Wiedniu, lecz także w Budapeszcie i we Lwowie.**

———o———

PLAN FINANSOWY RZĄDU BELGIJSKIEGO UCHWALONY.

Bruksela. (PAT). Izba deputowanych **przyjęła 93 głosami przy jednym wstrzymującym się, całość projektu finansowego rządu.** Za projektem głosowali socjaliści, nacjonaliści i komuniści. Flamandczycy nie brali udziału w głosowaniu.

Zagadkowy wypadek polskiego emigranta.

Winnipeg. (PAT.). Policja i władze kolejowe z prowincji brytyjskiej Kolumbji prowadzą energiczne **dochodzenia w sprawie wypadku, którego ofiarą padł emigrant polski nazwiskiem Kuchma,** podający jako miejsce zamieszkania w Polsce miejscowość Kopę. Kuchmę znaleziono na torze kolejowym z **odciętemi obiema nogami.** Nieszczęśliwego umieszczono na drezynie automobilowej w celu przewiezienia do szpitala. W pewnym momencie **drezyna wyskoczyła z szyn i ranny stoczył się z nasypu wysokości około 40 m.** Mimo tego drugiego nieszczęśliwego wypadku. Kuchma **jest żywy i jest nadzieja utrzymania go przy życiu.**

Tragiczna przygoda myśliwych.

Hamburg, (PAT.) Na polowaniu przedświątecznem na bażanty w dobrach Holm pod Hamburgiem zdarzył się **śmiertelny wypadek.** Kiedy dwaj myśliwi przekraczali wąski rów **jeden z nich potknął się i wpadł na towarzysza.** Lufa strzelby padającego uderzyła o zamek strzelby idącego, skutkiem czego **padł strzał i trafił padającego w tył głowy, zabijając go na miejscu.**

KRWAWE STARCIA KOMUNISTÓW Z HITLEROWCAMI.

Berlin, 28 grudnia. Przed pewnym lokalem partji narodowo-socjalistycznej doszło ubiegłej nocy między komunistami a hitlerowcami **do krwawej bójki, w toku której padło również kilka strzałów rewolwerowych.** Podczas bójki **4 osoby odniosły rany ciężkie,** kilkanaście osób zostało lżej ranionych. Później doszło do **drugiej bójki komunistów z hitlerowcami przed lokalem partji komunistycznej.** Grupa narodowych socjalistów przybyła pod lokal komunistyczny, **wrzucając do wnętrza granat ręczny, który wyrządził znaczne szkody,** nie raniąc jednak nikogo. Wywiązała się walka, w następstwie której **wiele osób odniosło rany.** Policja rozpędziła awanturników aresztując 12 osób.

ARSENAŁ KOMUNISTYCZNY.

Berlin, 28 grudnia. W dzielnicy St. Pauli w Hamburgu wykryła policja skład broni, należący do partji komunistycznej. W ręce policji wpadła większa ilość karabinów, rewolwerów, amunicji i kilka granatów ręcznych oraz liczny materjał propagandowy. Kilkanaście osób aresztowano.

MORDERCZYNI PIĘCIU NIEMOWLĄT.

Winnipeg. (PTA). Z Anguswille (Manitoba) donoszą o odkryciu **potwornej zbrodni.** Policja otrzymawszy anonimowe doniesienie **o zamordowaniu 5 niemowląt** ze wskazaniem miejsca ich zakopania, udała się tam i **zwłoki rzeczywiście odnalazła.** W związku z tą sprawą **aresztowano Annę Yachup i przyjaciela jej Freda Słowiskyego.** List z doniesieniem o zbrodni napisała sama Yachupowa, matka pięciorga dzieci, która **rozeszła się z mężem i prowadziła gospodarstwo Słowiskyego**

KREDYT 300-MILJONOWY DLA ROLNICTWA FRANCUSKIEGO.

Paryż, 28 grudnia. Na posiedzeniu nocnem Izba francuska przyjęła projekt ustawy **w sprawie udzielenia 300 miljonów franków rolniczej kasie kredytowej na finansowanie zbiorów z r. 1932** i na podtrzymanie ceny zboża.

———oo———

Warszawa, 28. 12. (Telef. wł.). Konkurs na plakiet z okazji 700-lecia Torunia został już rozstrzygnięty. Jury wyróżniło trzy prace Gęstwickiego. Karnieja i Brejskiej.

Bezrobocie wzrosło o 10 tys. osób.

Warszawa, 28. 12. (Telef. wł.). **Na 24 bm. liczba bezrobotnych wynosiła 208.350 osób i wzrosła w ciągu tygodnia sprawozdawczego o 10.088 osób.**

Nadzwyczajny komisarz do walki z epidemjami.

Warszawa 28. 12. (Telef. wł.). **Na podstawie ustawy o utworzeniu nadzwyczajnego komisarza do spraw walki z epidemjami, Rada Ministrów powoła w drodze rozporządzenia tegoż komisarza na czas od 1 stycznia na rok 1933.**

CHOROBY ZAKAŹNE W POLSCE.

Warszawa. (PAT). Departament służby zdrowia w ministerstwie opieki społecznej podaje, że w okresie od 11 do 17 grudnia roku bieżącego, włącznie na terenie całego państwa zanotowano jeden przypadek **ospy naturalnej, 481 przypadków duru brzusznego, 32 duru osetkowego, 39 czerwonki, 641 płonicy, 631 błonicy, 4 zapalenia mózgowo-rdzeniowego, 1.088 odry, 70 róży, 1.000 krztuśca, 2 zimnicy, 24 gorączki połogowej, 1 wąglika, 2 włosienicy, 1 heine-medina, 1 twardzieli.**

———o———

KADENCJA WYDZIAŁÓW WOJEWÓDZKICH

W najbliższym czasie **upływa w szeregu województwach termin kadencji członków wydziałów wojewódzkich,** wybranych względnie powołanych z pośród mieszkańców województwa. Członkowie ci w województwach **krakowskiem.** lwowskiem, stanisławowskiem i tarnopolskiem **powoływani są przez ministra spraw wewnętrznych,** w województwach poznańskiem i pomorskiem wyznaczani drogą losowania, w pozostałych zaś województwach powoływani drogą wyboru.

W związku z tem ministerstwo spraw wewnętrznych wystosowało **do wojewodów okólnik,** polecając zarządzenie we właściwym terminie wyborów członków wydziałów wojewódzkich. względnie powołania ich drogą losowania, lub wreszcie **przedłożenie ministrowi wniosków nominacyjnych.**

„SZKOŁA REPORTERÓW" POD OBSERWACJĄ POLICJI.

Warszawa, 28. 12. (Telef. wł.). **Od jakiegoś czasu istnieje w Warszawie szkoła reporterów. Obecnie zainteresowały się nią władze bezpieczeństwa. Wyniki dochodzeń na razie nie są znane.**

Rozporządzenie wykonawcze do dekretu o stowarzyszeniach.

Warszawa 28. 12. (Telef. wł.). Zostały ogłoszone dwa rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych. mające charakter rozporządzeń wykonawczych do prawa o stowarzyszeniach.

Jedno z tych rozporządzeń dotyczy **rejestracji stowarzyszeń,** drugie zaś wydane w porozumieniu z ministrem sprawiedliwości i ministrem opieki społecznej, odnosi się do **przystosowania stowarzyszeń do przepisów prawa o stowarzyszeniach.** Pierwsze rozporządzenie wprowadza przewidzianą w prawie o stowarzyszeniach **rejestrację stowarzyszeń, którą prowadzić ma wojewódzka władza administracji ogólnej.** Drugie rozporządzenie stwierdza, że **stowarzyszenia i związki stowarzyszeń istniejące prawnie w chwili wejścia w życie prawa o stowarzyszeniach, opierają nadal swoje istnienie na ostatniej decyzji właściwej władzy, wydanej na podstawie dotychczasowych przepisów.** W wypadku jednak zmiany statutu **stowarzyszenia, musi ono być zarejestrowane ponownie według przepisów nowego prawa o stowarzyszeniach.** Ponadto rozporządzenie **reguluje szereg innych spraw,** zwłaszcza spraw dotyczących **postępowania przy rejestracji stowarzyszeń na terenie byłego zaboru pruskiego.**

———:o0o:———

10 milionów deficytu w budżecie za listopad.

Warszawa, 28. 12. (Telef. wł.). W listopadzie nastąpił znaczny spadek dochodów i wydatków państwowych. Wpływy skarbowe wynosiły w tym miesiącu 165.520.000 wobec 177.771.000 w październiku, a wydatki — 175.810.000 wobec 188.054.000 w październiku. Deficyt za m. listopad zamyka się kwotą — 10.290.000 zł., gdy w październiku wynosił on 10.280.000 zł.

———•———

PRZYWILEJ POCZTOWY URZĘDÓW BĘDZIE ZNIESIONY.

Warszawa. (Telef. wł.). Ministerstwo poczt opracowuje projekt noweli do ustawy o poczcie i telegrafie. Projekt przewiduje zniesienie przywileju urzędów państwowych, polegającego na zwolnieniu ich przesyłek od opłaty pocztowej.

KONFERENCJA KOLEJOWA Z CZECHOSŁOWACJĄ.

Warszawa, 28. 12. (Telef. wł.). W dniu 1 stycznia rozpocznie się w Pradze polsko-czechosłowacka **konferencja kolejowa, poświęcona sprawom taryfowym, komunikacji osobowej, bagażowej i ekspresowej.**

O POGRZEB BIŁASA I DANYŁYSZYNA.

Warszawa, 28. 12. (Telef. wł.). Ewa Biłasowa, matka straconego we Lwowie Biłasa, **zwróciła się do redakcyj „Diła" i „Nowego Czasu" z prośbą o pomoc przy zabiegach o wydanie przez władze ciał obu straconych.** Biłasową odesłano do **prokuratora Mostowskiego** a ten skierował ją do szefa prokuratury **dr. Hirowskiego.** Zastępujący go prokurator **Tournelle** oświadczył, że **sprawa ta do prokuratury już nie należy.** Zarząd więzienia oświadczył, że **zwłoki straconych zostały już pochowane.**

Po zamknięciu kroniki.

PRZYJAZD DZIENNIKARZY JUGOSŁOWIAŃSKICH DO KRAKOWA.

W związku z konferencją polsko-jugosłowiańskiego porozumienia prasowego, która w tym roku odbędzie się w Krakowie, przybyło wczoraj do Krakowa grono kilkunastu dziennikarzy jugosłowiańskich. Przyjechali oni pociągiem wieczornym z Zebrzydowic i zatrzymali się w hotelu Francuskim. W programie ich przyjęcia przewidzianym jest również wyjazd do Zakopanego, dokąd odjadą dziś wieczorem.

W skład wycieczki wchodzą: Mihajlo Zivancevic, prezes jugosłowiańskiego komitetu porozumienia prasowego polsko-jugosłowiańskiego, poseł do Skupsztyny, Vukasin Andjalkovic, sekretarz jugosłowiańskiego komitetu P. J. P. redaktor agencji telegraficznej. Avala. Slavo Jutrisa, prezes podkomitetu P. J. P. w Zagrzebiu, redaktor naczelny dziennika „Novosti". dr. Alojzy Kuhar, członek podkomisji P. J. P. w Lublanie, redaktor „Flovenca". Mirajlo Petrovic, redaktor „Politiki". Bazyli Glisdovski, redaktor „Vreme" Radenko Tomic, redaktor „Prawdy", pani Zivancevic małżonka prezesa jugosłow. komitetu P. J. P., pani Jutrisa, małżonka redaktora naczelnego „Novosti" Mira Mijovic, dziennikarz Radivanovic, szef oddziału politycznego centralnego Press-Biura w Białogrodzie

A. CONAN DOYLE. 2

Czerwony krąg

przekład Br. J. Falka.

— Sądzę, że nie chce, aby poznano go po piśmie.

— Dlaczego? Cóżby mu to szkodziło, gdyby gospodyni miała próbkę jego pisma. A potem, dlaczego takie lakoniczne prośby?

— Nie mam pojęcia.

— To daje dużo do myślenia. Słowa pisane są zwyczajnym atramentowym ołówkiem. Ale ta ćwiartka papieru ma urwany rożek, czego dokonano już po wydrukowaniu prośby, gdyż brakuje cząstki M w słowie MYDŁO. Ciekawe, Watsonie, nieprawdaż?

— Dowód przezorności.

— Właśnie. Był tam widocznie jakiś znak, może odcisk palca, lub coś innego, coby ułatwiło stwierdzenie tożsamości. Pani mówi, Mrs. Warren, że to był mężczyzna w średnim wieku, brunet z brodą? Wiele mógł mieć lat?

— Nie więcej, jak trzydzieści.

— Czy może mi pani udzielić jakich dalszych wskazówek?

— Mówił dobrze po angielsku, sir, ale akcent jego wydał mi się cudzoziemski.

— Był dobrze ubrany?

— Tak jest, sir, jak gentleman. Ciemne ubranie, ale nie różniące się od szeregu innych.

— Nie podał nazwiska?

— Nie, sir.

— I nie otrzymał żadnych listów, nie miał żadnych gości?

— Żadnych.

— Zapewne pani lub dziewczyna sprzątają rano pokój?

— Nie, sir; sam się obsługuje.

— W istocie, to ciekawe. A jego rzeczy?

— Przyniósł ze sobą tylko jedną dużą walizę — nic więcej.

— Trudno musimy sobie jakoś poradzić. Mówi pani, że nic nie wynosiłaś z tego pokoju — absolutnie nic?

Gospodyni wyjęła z torebki kopertę: wytrząsnęła z niej na stół dwie spalone zapałki i kawałek papierosa.

— Oto, co znalazłam dziś rano na tacy. Przyniosłam to ponieważ słyszałam, że umie pan w drobnostkach odkrywać ważne szczegóły.

Holmes wzruszył ramionami.

— To nic nie jest — rzekł. — Zapałki posłużyły, rzecz prosta, do zapalenia papierosa. Świadczy o tem zaledwie nadpalone drewienko. Przy zapaleniu fajki lub cygara, zużywa się połowa zapałki. Ale ten niedopałek z papierosa jest doprawdy ciekawy. Pani mówiła, że ów człowiek miał i wąsy?

— Tak jest, sir.

— Tego nie rozumiem. To mógł mieć w ustach chyba mężczyzna gładko ogolony. Nawet twój krótki wąs, Watsonie, opaliłby się.

— Cygarniczka? — poddałem.

— Nie, nie; koniec był zwilżony językiem. Przypuszczam, że w pani pokojach, Mrs. Warren, nie może być dwóch ludzi?

— Nie, sir. On je tak mało, że dziwię się nieraz jak mu to może wystarczać do życia.

Trudno, musimy czekać na dalsze szczegóły. Bądź co bądź, nie ma pani do skargi. Otrzymałaś czynsz, a lokator, chociaż, w istocie, niezwykły, nie sprawia pani kłopotu. Płaci dobrze, a to, że chce się ukrywać, właściwie nic nas nie obchodzi. Nie możemy wdzierać się do jego prywatnego mieszkania, jeśli nie zajdzie coś, co to wtargnięcie usprawiedliwi. Zajmę się tą sprawą i niczego nie zaniedbam. Proszę mi donieść, jeśli zajdzie coś nowego i polegać na mnie w razie potrzeby.

— Przypadek ten, zaciekawia mnie w dużej mierze, Watsonie — zauważył Holmes kiedy gospodyni odeszła. — Być może, że to przejaw trywialnej, osobistej ekscentryczności, ale może to być również coś poważniejszego, niż się nam wydaje. Przedewszystkiem trzeba wziąć pod uwagę możliwość, że osoba zajmująca teraz to mieszkanie nie jest tą, która je wynajęła.

— Skąd to przypuszczenie?

— Pominąwszy ów niedopałek z papierosa, daje mi dużo do myślenia fakt, że lokator wychodził tylko raz z domu i to bezpośrednio po wynajęciu mieszkania. Wróc., albo ktoś wrócił — kiedy nie było świadków na drodze. Nie mamy dowodu, że osoba, która wyszła, była osobą, która wróciła. Potem: mężczyzna, który wynajął pokoje, mówił dobrze po angielsku. Ten drugi jednak drukuje „Zapałka", kiedy powinno być „Zapałki". Przypuszczam, że wyraz ten wybrał ze słownika, który podaje liczbę pojedynczą nigdy mnogą. Styl lakoniczny byłby dowodem niedostatecznej znajomości języka angielskiego. Tak, Watsonie, mamy powody podejrzewać, że lokatorzy zmienili się.

— Ale w jakim celu?

— Ah! To jest właśnie zagadką. W każdym razie śledztwo winno iść w pewnym, określonym kierunku. Wziął wielką księgę, do której wlepiał codziennie wycinki z najrozmaitszych gazet londyńskich.

— Popatrz, mój drogi — rzekł, przerzucając kartki — ile tu skarg, próśb i wezwań! Mieszanina ciekawych wydarzeń!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.